Przesyłkę poczt. opłacono gotówką.

CENA 5 ZŁ

Orka

CHŁOPSKIE PISMO SPOŁECZNO-GOSPODARCZE I ROLNICZE

Nr. 22 | Kraków, niedziela 2 czerwca 1946 | Rok II

Pożyczka! Pożyczka!

Gdy klęska jakąś dotknie rodzinę, np. pożar zniszczy dobytek, lub choroba pochłonie rezerwy i zepędzi w długi, jej członkowie nie załamują jałowo rąk. Zaciskają pasa, zdwajają energię, czynią wszystko, by jak najprędzej wyjść z biedy. W chwilach trudnych jest im podnietą świadomość, że im większy ponoszą wysiłek, tym zło szybciej minie, że czynią to nie tylko dla siebie, ale i dla tych najdroższych, dla których żadnej ofiary nie żal — dla dzieci swoich.

Naszą wielką rodzinę dotknął właśnie cios — wojna. Straty materialne Polski w postaci zniszczeń maszyn, budynków, urządzeń komunikacyjnych i ruchomości oceniane są na gigantyczną kwotę 100 miliardów przedwojennych złotych. My, członkowie tej wielkiej rodziny, również nie załamujemy jałowo rąk. Wzięliśmy się od pierwszych dni wyzwolenia do usuwania gruzów, do odbudowy. Wieleśmy już zrobili, ale tego wciąż jeszcze mało.

Obliczono, że musiałoby upłynąć co najmniej 30 lat, zanim w drodze normalnej, tj. z nadwyżki dochodu społecznego, potrafilibyśmy przy największym wysiku pokryć zadane nam straty.

— Zapytajmy głosu naszego narodowego sumienia, zapytajmy miliony uczciwych obywateli, zapytajmy wszystkich ludzi, cierpiących biedę i niedostatek, ludzi, których zawodem jest praca a nie szaber, których myślą jest dobro własnego państwa a nie egoistyczne kombinacje, których uczucie zamyka się w słowie **Polska**, a nie interes koniunkturalny, czy godzą się na to, by żyć lat 30 wśród ruin, wśród brudu i nieporządku, wśród upakarzających człowieka warunków?

„Odpowiedzą nam jednomyślnie: **nie**"!

Nie, bo pragną, by jak najszybciej porty nasze dźwignęły się do nowej świetności, by wyrosła z gruzów piękniejsza Warszawa, by zabliźniły swe rany zbombardowanych i spalonych miast na wschodzie i zachodzie, południu i północy Polski, by zadymiły kominy fabryczne na ziemiach dawnych i odzyskanych. By wieś nasza otrzymała pługi i konie, by dzieci nasze co prędzej dostały pełnotłuste mleko, a każdy pracę i chleb i cały dach nad głową.

Wszyscy uczciwi, myślący Polacy są zdecydowani zacisnąć dziś nieco mocniej pasa po to, by jak najszybciej zostawić za sobą zło, by dzieci ich nie znały już tych upokarzających warunków bytowania, w jakch przypadło nam przebywać dzisiaj.

Właśnie publiczna subskrypcja Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju będzie egzaminem naszego wyrobienia obywatelskiego. Nie znajdziemy ani jednej rodziny polskiej, która nie mogłaby się wylegitymować wniesieniem cegiełki w dzieło odbudowy zniszczonego kraju. W to nie wątpimy. Nie dlatego, iżbyśmy sądzili, że nie ma wśród nas krótkowzrocznych ludzi, którzy by dla doraźnych egoistycznych korzyści poświęcali sprawy przyszłości, lub którym sprawy ogółu są zgoła obce. Niestety, w spadku po wojnie i okupacji aspołecznego elementu mamy b. wiele. Dadzą i oni swą cegiełkę, choćby z obawy tylko przed okiem opinii społecznej. Nie zechcą by przylgnął do nich epitet owcy parszywej.

Ale chodzi o to, ile dadzą.

Warstwy ciężko pracujące od pierwszych dni wyzwolenia wnoszą swój olbrzymi wkład w dzieło odbudowy ojczyzny. Wkład **materialny.** Ich, tak skromnie wynagradzana praca, że niejeden z szabrowników wydaje na papierosy więcej, niż wynosi dochód całej chłopskiej i robotniczej rodziny, dźwiga z ruin miasta i wznosi porty, stwarza kulturę i sztukę. Ci, choćby dali grosz, dają bardzo wiele.

W jakiejż skali w stosunku do tych ludzi winni pożyczyć Państwu w tej pilnej potrzebie dobrze sytuowane warstwy?

Doraźna, krótkotrwała i nie dysponująca dostateczną egzekutywą kontrola społeczna nie potrafi ująć cyfrowo ściśle tego zagadnienia. Cyfry jednak zostaną wpisane do ksiąg i pozostaną. Będą one w dzienniczku opinii społecznej przez długi jeszcze czas wdzięcznym materiałem do oceny stopnia obywatelskości i wrażliwości sumienia narodowego poszczególnych subskrybentów. O tym powinni pamiętać wszyscy ci, którzy staną przed okienkami placówek subskrypcyjnych.

O tym nie może zapomnieć wieś i jako równa z równymi i odpowiedzialna za losy i dobro przyszłe naszego kraju nie da się w ofierze odbudowy kraju wyprzedzić naszym miastom. Wierzymy w patriotyzm chłopa, a zatem i w powodzenie subskrypcji Premiowej Pożyczki Odbudowy na wsi.

msk

Przed Świętem Ludowym

Samopomoc Chłopska gotuje się do Święta Ludowego, do święta chłopa polskiego, walczącego o demokrację i o dobrobyt. Dziś po raz drugi wieś polska święcić je będzie w nowych warunkach wolności Polski i wolności Ludu Polskiego.

Sanacja rządziła Polską, kiedy ruch ludowy wybrał sobie ostatecznie Zielone Świątki na dzień święta. Sanacja — to znaczy blok wielkiego kapitału i obszarnictwa. Sanacja — to znaczy faszyzm. Święto Ludowe było w tych warunkach świętem walki o demokrację. Było świętem walki o prawo Ludu Polskiego do decydowania o losach Polski. Było świętem walki przeciwko faszyzmowi — polskiemu, reprezentowanemu przez sanację i międzynarodowemu, przede wszystkim niemieckiemu, z którym kumała się sanacja.

Nie jeden raz płynęła w ten dzień chłopska krew. Ale mimo sanacyjnego terroru, mimo katowni w Berezie Kartuskiej i pałek wychowanków specjalnie tresowanej do masakrowania chłopów szkoły policyjnej w Golędzinowie — z roku na rok obchody Święta Ludowego były potężniejsze i bardziej masowe. Wieś polska walczyła pod sztandarami demokracji.

Ruch chłopski poszedł drogą demokracji i wskazywał drogę jedynie zbawienną — nie tylko dla demokracji polskiej, lecz także dla niepodległości Polski. Obalenie w porę sanacyjnych rządów mogło oszczędzić Polsce pięciu lat niemieckiej okupacji...

Nie udało się wtedy stworzyć tak zwartego frontu walki, aby obalić sanację. Przeszliśmy przez ciężkie doświadczenia wojny i niewoli. I Nowa Polska, Polska Ludowa zrodziła się z tych doświadczeń. Polska chłopa budującego niepodległość Ojczyzny i własny dobrobyt. Nowa jest rola w tej Polsce ruchu ludowego, zasadniczej zmianie uległo położenie wsi polskiej. Ruch ludowy ponosi dziś współodpowiedzialność za Państwo. Jego przedstawiciele są dziś nosicielami władzy państwowej: ministrami, wojewodami, starostami. Ruch ludowy od pierwszej chwili utworzenia PKWN bierze czynny udział w budowaniu nowej Polski.

Nie ma więcej pańskiego dworu, przeciwko któremu demonstrował chłop polski w minione Święta Ludowe. Ziemię pańską zaorał chłop i fornal, który otrzymał ją od ludowego Państwa. W dawnym dworze uczą się chłopskie dzieci, albo gospodaruje chłopska spółdzielnia. Setki tysięcy rodzin chłopskich idą lub poszły już na Zachód, aby tam siąść na nowych, własnych, dostatnich gospodarstwach, przejętych po niemieckim najeźdźcy. Założony został fundament dobrobytu wsi polskiej.

Mówimy wyraźnie: fundament. Jeszcze nie sam dobrobyt. Jeszcze jest ciężko. Jeszcze w ruinach leżą setki wsi, w ziemiankach gnieżdżą się tysiące i dziesiątki tysięcy chłopskich rodzin. Głodno jest w kraju — i ciężar, który dźwiga cała Polska upada brzemieniem dostaw obowiązkowych na chłopa polskiego. Jeszcze nie są zagospodarowane w pełni ziemie zachodnie. Ogrom pracy jest przed chłopami w Polsce, jeśli chcemy zapewnić dobrobyt wsi polskiej, jedno z podstaw dobrobytu całego Narodu.

Ale fundament został położony.

Tegoroczne Święto Ludowe wykaże, że masy chłopskie niechybnie zgromadzą najszersze masy polskiej wsi pod sztandarami Samopomocy Chłopskiej i Stronnictw Ludowych.

Święto Ludowe zmobilizuje masy chłopskie do udziału w budownictwie Polski Ludowej. Święto Ludowe będzie triumfem demokracji.

Stefan Górski

O chłopie dumnym

W dniu „Święta Ludowego" 9 i 10 czerwca odbędą się w powiecie wolsztyńskim wielkie uroczystości chłopskie ku uczczeniu bohatera chłopskiego z czasów pierwszej okupacji — Michała Drzymały.

Do uroczystości przygotowuje się przede wszystkim Związek Samopomocy Chłopskiej.

Dzieje Michała Drzymały, syna chłopa wielkopolskiego prześladowanego przez niemieckie władze zaborcze od roku 1903—1909, to symbol dumnej walki ludu polskiego o posiadanie ziemi, z której rząd pruski wszelkimi sposobami wywłaszczał Polaków.

Michał Drzymała urodz. w Młocinie, pow. Grodzisk w r. 1856, zmarł w 81 roku życia na gospodarstwie 15 ha, nadanym w roku 1924 w dowód zasług przez rząd polski. Drzymała pozbawiony dachu nad głową postanowił wybudować dom na własnym kawałku ziemi, we wsi Podgradowice w Wielkopolsce. Jednakże władze pruskie chcąc zmusić go do sprzedania ziemi odmówiły zezwolenia na budowę. Drzymała był nieugięty mimo więzienia, mimo prześladowania, kupił wóz cygański w nim zamieszkał z rodziną, a ziemi nie opuścił.

Kiedy naród polski widząc niedolę swego r laka, zakupił ze składek nowy wóz Drzymale, władze pruskie wzmogły prześladowania i mimo, że Drzymała przeciągał końmi wóz z miejsca na miejsce prusa zabronili mieszkać w wozie. Kiedy żandarm pruski zamknął drzwi, Drzymała w swej nieugiętości trwał, wziął siekiery otworzył drzwi i w dalszym ciągu mieszkał.

Historyczny wóz Drzymały znalazł się w Muzeum Narodowym w Krakowie. Butni germanie chcąc, by słynne Podgradowice na całą wówczas Europę zniknęły z mapy, nadali miejscowości nazwę „Kaisertreu". Podgradowice, dziś Drzymałowo, schludna polska wieś, licząca 218 lat swego istnienia posiadała 20 rodzin; w tym było tylko 7 gospodarzy Polaków — reszta to hakatyści niemieccy. Wśród tych siedmiu był właśnie Drzymała.

Do dziś dnia żyją tam chłopi, którzy dzielili ciężki los Drzymały, a mianowicie sołtys Drzymałowa — Drygas, Stasik, Mendel, Weiss i inni. Kiedy w r. 1939 hitlerowcy zawładnęli ziemią polską chłopi Drzymałowscy pierwsi zostali wysiedleni w brutalny sposób, lecz mimo wysiedlenia tak jak Drzymała, tak i oni nigdy nie wyrzekli się swej ziemi. Barbarzyńcy hitlerowcy przechrzcili Drzymałowo, które od r. 1939 nazwę taką nosiło, na „Volkstreu" a sławną Drzymałówkę, czyli zabudowania jak stołówkę i oborkę rozebrali, tak, że nawet fundamenty z ziemi powyciągali.

W dniu Święta Ludowego powiat wolsztyński przygotowuje wspaniałe uroczystości w Drzymałowie, w których udział weźmie cała Wielkopolska.

I.d.

Przednówek

Wkroczyliśmy w okres zednówka. Okres ten będzie niewątpliwie dla nas ciężkim do przebycia. Zapasy z ubiegłego roku wyczerpały się nie tylko na wsi, ale przede wszystkim w mieście, a UNRRA dostarcza nam zaledwie małą część tego, co kraj nasz potrzebuje. To też przednówek tegoroczny będzie dla narodu polskiego ciężką próbą. Zdajemy sobie całkowicie sprawę z tego, że włoką się jeszcze za nami następstwa przebytej wojny, która poza wyniszczeniem kraju spowodowała nienotowane nigdy dotąd zubożenie najszerszych mas ludności. Wiemy jednak, że brak środków żywnościowych dotyka nie tylko Polskę, ale wszystkie kraje Europy, i to często w większym jeszcze stopniu. Niejednokrotnie już dziennikarze zagraniczni zwiedzając Polskę i porównując nasze stosunki ze stosunkami w swych krajach, wyrażali podziw dla narodu polskiego, który będąc najbardziej dotkniętym przez wojnę potrafi dziś najlepiej dawać sobie radę z piętrzącymi się trudnościami.

Przetrzymamy tak, jak przetrzymaliśmy niejedno zło. Uczynimy wszystko, by wypadło ono najmniej boleśnie dla narodu polskiego. W tym celu należy jeszcze bardziej zaostrzyć kontrolę nad rozdziałem produktów żywnościowych, nad ich rozprowadzeniem, pamiętając o tym, że w pierwszym rzędzie trafiać one muszą do pracujących. Należy bezwzględnie zwalczać wszelkie nieuczciwe kombinacje artykułami żywnościowymi, powodując znikanie ich ze sklepów i paskarską zwyżkę ich cen.

Żadnego pobłażania dla nieuczciwych kupców, którym żądza wysokiego zarobku przyćmiewa obywatelskie stanowisko, wymagane dzisiaj od każdego. Nie można dopuszczać do tego, by spekulacje nieuczciwych jednostek krzywdziły ludzi pracy.

Okres przednówka winien być także jak najlepiej wykorzystany dla należytego przygotowania zbiorów. W naszych warunkach ani jeden kłos nie może się zmarnować, tym więcej, że nie będziemy mieli tych kłosów za dużo, bo akcja siewna, jak to wykazała ostatnia sesja Krajowej Rady Narodowej, nie wypadła zadawalająco. A to się niewątpliwie odbije na zbiorach.

Trzeba zatem, by to, co będziemy mieli do zbierania, było zebrane zupełnie dokładnie. I o tym trzeba myśleć już teraz, aby choć częściowo odrobić to, co zaniedbane zostało na wiosnę.

Tak więc, chociaż w okresie przednówka będziemy mieli mniej żywności, to jednak praca nie może osłabnąć, bowiem każdy rok pracy, w lepszych czy gorszych warunkach, przynosić będzie stałą poprawę bytu najszerszych mas narodu polskiego. W tym roku jest nam już znacznie lepiej, niż było w zeszłym. Pracowaliśmy jednak na to w zeszłym roku. Dziś nie wolno nam zapominać o roku przyszłym.

Naród polski jest świadomy tego, dlatego też ciężki okres przednówka nie osłabi jego pracy nad dalszą poprawą bytu dla nas wszystkich.

K. Ostrowski

KOŁA GROMADZKIE WINNY OPŁACAĆ PRENUMERATĘ ZE SKŁADEK CZŁONKOWSKICH, A SPÓŁDZIELNIE Z WYPRACOWANYCH DOCHODÓW. — ZA „ORKĘ, KTÓRĄ OTRZYMUJECIE, TRZEBA PŁACIĆ, BO DARMOWYCH (PROPAGANDOWYCH) NUMERÓW NIE WYSYŁAMY. PRENUMEROWANIE PŁATNE „ORKI" JEST PODSTAWOWYM OBOWIĄZKIEM ORGANIZACYJNYM!

Biedny chłop musi dostać kredyt

Państwo przeznacza poważne sumy na pomoc kredytową dla wsi. Poważne sumy przeznaczone są na cele kredytowe przy akcji siewnej, oraz na ułatwienie chłopom nabycia żywego i martwego inwentarza. Sumy te zostały już wydzielone dla chłopów przez Ministerstwo Skarbu, a nawet w niemałej części rozprowadzone w terenie. Niestety — bardzo małą część tych sum otrzymali właśnie ci chłopi, którzy najbardziej potrzebują pomocy: chłopi zniszczeni przez wojnę, repatrianci, oraz działkowicze.

Stało się tak dlatego, że w Państwowym Banku Rolnym obowiązują jeszcze stare, przedwojenne przepisy. Podług tych przepisów gospodarz otrzymujący kredyt w Banku musi posiadać większą ilość inwentarza żywego, a ponadto zobowiązanie jego musi być żyrowane przez dwóch chłopów, również posiadających poważną ilość żywego inwentarza. Poza tym musi on być zapisany w hipotece jako właściciel gruntu. Wszystkie te przepisy prowadzą w praktyce do całkowitego uniedostępnienia kredytów dla bardzo poważnej części wsi.

Skąd repatriant dotanie dwóch

JÓZEF ANDRZEJ FRASIK

W urodzie krajobrazu [1])

Nie wiem czy było naprawdę, czy mi się tylko śniło,
jak pod kwitnącą czereśnią śniłem czarnooką miłość.
Brzóz białych welony — a jak szept ich gałęzie,
tylko jej kroki drobne, tylko jej oczy wszędzie.
Sady lśnią biało jak idziemy i płoty
i pełno jak szczęścia nadmuchanej wiatrem pozłoty.
I wiader skrzypy brzęczą u studzien —
mijają dzień przedwieczorny ludzie.
A idą z pełnymi konwiami i chłodna woda lśni —
tylko obłokiem nie przechodź, tylko mi młoda nie miń.
1938

1 Wiersz wyjęty z tomiku „Urodzony w źdźble", który ukaże się nakładem Wiejskiego Oddziału Związku Zawod. Literatów Polskich.

żyrantów na udzielony mu kredyt? Nie zna nikogo we wsi; ludzie niezbyt chętnie dają żyro obcemu człowiekowi. A przecież właśnie repatriant, który dopiero zagospodarowuje się na nowym, potrzebuje bardziej pomocy od tego, który już dawno siedzi na swym gospodarstwie.

Skąd dostanie dwóch żyrantów działkowicz? Chyba takich samych działkowiczów jak on sam. Ale ich żyra Bank nie przyjmie. A przecież właśnie działowicz, po raz pierwszy zagospodarowujący się na swoim powinien przede wszystkim dostać pomoc kredytową od państwa.

Gdzie znajdzie się teraz chłop nawet średniorolny, który by miał większą liczbę żywego inwentarza? Takich chłopów jest bardzo mało. A nawet jeśli są, to i im bardzo trudno będzie znaleźć dwóch żyrantów, tak samo bogatych w żywy inwentarz. A przecież właśnie tym chłopom, którzy mają mało żywego inwentarza, trzeba pomóc, trzeba dać kredyt, by mogli dochować się tego inwentarza.

Najgorszy ze wszystkich to przepis o udzielaniu kredytów tylko tym, którzy mają zapis hipoteczny na grunt. Przecież w tej chwili prawie nikt z repatriantów i działkowiczów takiego zapisu nie ma. Ten przepis, praktycznie rzecz biorąc, wyklucza od uzyskania kredytów poważną część wsi — i to właśnie tę, która najbardziej tych kredytów potrzebuje.

Wszystkie te przepisy mogły być słuszne, albo niesłuszne, przed wojną. I wtedy były one szkodliwe dla biedniejszych chłopów. Ale obecnie oznaczają one wprost pozbawienie wszelkiej możliwości uzyskania kredytu przez większość potrzebujących. Nie mogą otrzymać przez nie kredytu chłopi posiadający mało inwentarza żywego, działkowicze oraz repatrianci. W ten sposób obecne przepisy uprzywilejowują wyłącznie chłopów bogatych.

Nie chcemy przeciwstawiać jednych chłopów — drugim, choćby i bogatym chłopom — jesteśmy za jednością wsi. Ale jedność wsi — to znaczy pomoc przede wszystkim dla tych, którzy tej pomocy najwięcej potrzebują, nie dla tych, którzy mają już sporo, choć przydałoby się im jeszcze. Takie przepisy, wykluczające większość wsi od możności korzystania z kredytów — rozbijają wieś.

Przede wszystkim działkowiczom i repatriantom udzielić trzeba kredytów na podstawie dokumentów nadania ziemi z Reformy Rolnej, względnie z Urzędu Ziemskiego, trzeba dzielać kredytów także chłopom mający nieliczny inwentarz żywy, jeśli tylko są oni właścicielami swych gospodarstw i są znani we wsi jako porządni gospodadze, trzeba wreszcie repatriantom i działkowiczom w wypadku, gdy osiedlili się we wsi gdzie jeszcze nie zdążyli bliżej zaprzyjaźnić się z sąsiadami, udzielać kredytów również bez dwóch żyr, na podstawie wniosku Samopomocy Chłopskiej.

Spełnienie tych żądań leży nie tylko w interesie gospodarzy, którzy w ten sposób otrzymają pożyczki, lecz także w interesie całego kraju. Interes kraju wymaga jak najszybszego podniesienia poziomu ronictwa — a to można osiągnąć tylko przez pomoc właśnie dla biedniejszych warstw wsi. *Ost.*

Rzeczy dobre i gorsze

Gdy w kwietniu ubiegłego roku przybyli pierwsi osadnicy z Polski centralnej do wsi powiatu kozielskiego, zastali tu — jak zwykle po burzy wojennej — częściowo zniszczone domy, pozrywane przewody elektryczne i telefoniczne, na drogach i polach zasieki z drutu kolczastego, a mosty w wodzie.

Obejrzawszy się dziś wstecz — można zauważyć pewną poprawę. W miejscach zburzonych mostów na Odrze, są przynajmniej drewniane.

Do szkół powszechnych uczęszczają dzieci tak repatriantów i osadników, jak i miejscowych. — Młodsze dzieci widzimy w przedszkolach (ma się rozumieć gdzie takie jest).

W tym na ogół jasnym, łagod-

JÓZEF POGAN

Zdrajca i jego pomocnik

Szkatel mioł dwójka. Co sa za pieron tak mu zonaczył? — padoł, co nie wie. Toć przeca nie rychtyg za to, co był Ślązokem. Tak padoł do ludzi, co nie wie, za co dostoł dwójka, a wiedzioł pieron. Boć to był nie taki Ślązok, co niekiery gizd. On za niemców co tygodzień mioł roztoliczne mowy na zebraniach i dyćki przezywoł Poloków, a chwolił hitleryzm. Był to sa pieron na poła chłop, na poła pon, no i na poła Ślązok, a na poła niemiec.

Kiej na Śląsk przyszoł Rus, a potem zonaczył się Rząd Polski, tak za ta dwójka na gminie zapisali, co majątek Szkatla jes poniemiecki, chcieli go z nigo wyciepnąć, a wsadzić tam gorola. A piźnąć sie tak mądrze w głowa, toć po kigo pierona, puklate gizdy, gorole, cisną sie tukej na ten kąsek Górnego Śląska, co przed wojną był Polski? Przeca dość po niemcach majątków nad Odrą, niech sa pierońskie gorole, jadą tam a szabrują, a nie tukej sie cisną.

Szkatel nie był frajer a wiedzioł co sa robić, co by go nie wyciepli z majątku. Był mądry, bo cała okupacja był na urzędzie. Toć zarozki podoł rehabilitacja do sądu o odonaczenie dwójki. Bydzie terozki Polokiem, kiej Hitler przepod fort, choć prowda, co większa ochota mioł być niemcem.

Zastępca wójta co sa jeszcze za niemców urzędował na gminie, bo tyż mioł dwójka, a terozki przeonaczył se w papierach na ćwiórka — wydoł Szkatlowi taka rychtyg dobra opinia. Opisoł sa, co on był najlepszy Polok na cały wsi, dyćki padoł po polsku, słuchoł radio z Londynu, a niemców a Hitlera przezywoł.

Rehabilitacja sąd przyjon, ale co bydzie z majątkiem? Za pora miesięcy kiej sąd odonczy — Urząd Ziemski wsadzi gorola i jakoz go potem wyciepnąć? Toć trza co radzić na to. Może komisarz ziemski do majątek Szkatla kierymu jego familiantowi, co by mioł ten majątek ino na papierze a nie przekludzoł sie do nigo. Rychty, bydzie dobrze.

nym świetle, jaskrawo odbija niemiły wzajemny stosunek między miejscowymi a napływowymi, zwłaszcza repatriantami ze wschodu. Ci ostatni nie nazwą Ślązaków inaczej jak „niemcy", bez względu na ich stosunek do państwa niemieckiego.

Prawda, że dużo Ślązaków czuje się raczej Niemcami niż Polakami, ale temu, który czuje w sobie krew polską, jest przykro, gdy repatriant — również Polak, tylko z innej strony kraju — nazwie go Niemcem. Dużo wody upłynie w Odrze i Nisie, zanim stosunki między miejscowymi a repatriantami jako tako się ułożą. Mimo to nie należy wątpić, że poprawa nastąpi.

Ostatnio dużo nieobecnych przed rokiem Ślązaków powraca z Niemiec, z różnych stref okupacyjnych, szczególnie radzieckiej. W związku z tym, sytuacja aprowizacyjną stała się znacznie trudniejsza (w tej okolicy — podobnie jak w mieście — na wsi istnieje system kartkowy, dla pracujących a bezrolnych).

Zaopatrywanie w żywność odbywa się przez zorganizowaną Gminną Spółdzielnę „Samopomoc Chłopską", która czynna jest już od kilku miesięcy. Mówiąc o spółdzielni, należy dodać, że w najbliższej przyszłości mają być uruchomione — we wsiach należących do gminy — jej filie, dla udogodnienia ludziom pobierania towarów (artykułów żywnościowych) na kartki, oraz innych pochodzących z wolnego handlu.

Z rozrywek, można zanotować często (może nawet za często) odbywające się zabawy taneczne, organizowane przy różnych okazjach: przez Straż Pożarną, Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza, Komitet Opieki Społecznej i in.

Życie polityczne jest spokojne. Nie jest to wcale złe, gdyż objawy zbytniego politykierstwa są szkodliwe. Lepiej, gdy ludzie mniej politykują, a więcej działają w życiu spółdzielczym i samorządowym. Wiosenna „akcja siewna" odbywa się, możliwie sprawnie. Wojsko idzie z pomocą rolnikom bezkonnym, pożyczając im koni do prac związanych z siewem, sadzeniem i innymi niezbędnymi pracami rolników w okresie wiosennym. Przy takim współdziałaniu władz i wojska z wsią, możemy mieć nadzieję, że sytuacja żywnościowa kraju, będzie ulegała stałej poprawie.

Z. Marzec
Januszkowice, pow. Koźle.

Pszczoły się roją...

Niektórzy badacze patrząc na uspołecznione i zorganizowane w najdrobniejszych szczegółach życie pszczół, na ich sharmonizowany podział pracy, powiadają, że właściwie pień to jest jeden organizm. Jest to o tyle zgodne z rzeczywistością, że pszczoła wogóle nie potrafi żyć indywidualnie, chociażby się jej zapewniło wszystkie niezbędne ku temu warunki. A już całkowicie do życia samotnego nie nadaje się matka pszczela, bo nawet odżywiać się nie może sama, lecz musi być karmiona przez specjalne mamki. Ta wrodzona pszczołom organizacja i podział czynności pozwala im z jednej strony osiągnąć nadzwyczajne rezultaty pracy — z drugiej jednak strony stwarza im pewne trudności w bytowaniu. Podczas gdy samice innych owadów jak np. trzmieli, os itd. potrafią nawet w najprymitywniejszych warunkach przezimować, a na wiosnę własnymi siłami założyć gniazdo, znieść jajka, wyżywić i pielęgnować czerw — to u pszczół czy to przy zimowaniu, czy też przy zakładaniu nowego gniazda, karmieniu i pielęgnowaniu czerwiu niezbędny jest zawsze mniejszy czy większy zespół pracownic. Stąd to, między innymi, u pszczół obserwujemy to osobliwe w świecie zwierzęcym zjawisko, które nazywamy rojeniem się lub też rójką.

Rojenie się pszczół jest niezbędnym, jeżeli pokryte być mają straty spowodowane przez choroby, głód i sieroctwo pnia — nie mówiąc już o tem, że w ten sposób może powiększać się ilość gromad pszczelich.

Czas rojenia się przypada na okres najwyższej siły pnia, a więc na czas od końca maja do końca czerwca. Wówczas to plastry są zapełnione krytym czerwiem. — Przepełnione pokarmem liczne

Chłop trefił sie na to cygaństwo. Prowda pedzieć — toć nie fes chłop, a taki gizd, co mioł sucha jedna ręka a trocha głupi. Toć, mądry by sie boł, co by go nie ukarali za ta fuszerka.

Zastępca wójta tez doł mu dobra opinia, co on dobry Polck, a mocny robotny kiejby wół, a ni mo majątku. Mioł trocha majątku, a ni mioł rozumu a ręki do roboty, ale przeca komisorza idzie ocyganić. Musieliby, sa pierony, nie Ślązoki być, co by ni musieli cygonić.

Potem mieli sa trocha kłopotu, kiery z nich pódzie do Urzędu Ziemskiego z tym zaświadczeniem. Zastępco wójta nie chce, boć go komisorz zno, a tego za da nie rychtyg tam puścić. Toć, kiejby go komisorz uwidzioł, spieronowołby go, zonaczył z błotem a za dźwierze wyciepnył. Musioł Szkatel pójść do Urzędu.

Komisorz nie zdziwał. Toć, przeca taka dobra opinia i pieczątka z gminy, toć rychtyg musi sa być fes chłop i dobry Polok. Przyjon mu prośba na majątek.

Ta sprawa kosztowała Szkatla pora kwaretek wódki, boć musioł zastępcy wójta zafundować. Pili sa pierony a śmioli sie, co gorol nie dostanie majątku.

Za pora miesięcy na gminie było ogłoszenie, co Szkatel się rehabilituje. Ślązoki czytali, dziwali się i gorsili: — Ten sa zdrajca sie rehabilituje? Toć przeca rychtyg hitlerowiec. On sa w roztoliczny sposób niemcom służył. Za Odra fort go wyciepnąć

Szkatel wiedzioł co ludzie padają o nim, toć boł sie i robił sie dobrym Polokiem: przezywoł niemców a Hitlera, szoł dyćki na każdy pochód, a kartofle a zboże doł zarozki po żniwach na kontingent. Zastępcy wójta dyćki kupowoł kwaretki, a on pił a padoł, co go sąd zrehabilituje.

Byłoby rychtyg dobrze, co by nie ludzie. Toć kieryś poszoł do sądu i opadoł, co Szkatel robił we wojna z Polokami, a sąd za to doł go zamknąć na pora roków.

Terozki Ślązoki radzi, co rychtyg dobrze mu tak, boć kiejby nie oznaczył dwójka, toć miołby spokój, pra? Ale on chcioł zonaczyć — toć ją zonaczył, ale na pokuta we więzieniu. Po darmo tracił kwaretki na dobra opinia a na cygaństwo komisorza, boć gorol dostoł jego majątek.

Nie czcza gadanina i lament ale nabywanie Premjowej Pożyczki Odbudowy Kraju dźwignie Polskę z gruzów!

mamki nie mają więc możności sporządzania mleczka dla młodych larw. W tym stanie rzeczy pień ogarnia popęd do rojenia się, który uwidacznia się w tem, że pszczoły zakładają tuzin lub więcej mateczników. Przed ich wykończeniem składa matka w każdy z nich po jednym zapłodnionym jajeczku. Skoro po dziewięciu dniach pierwsze mateczniki zostaną zasklepione, stara matka gromadzi połowę pszczół i opuszcza ul. Jest to tak zwany rój-pierwak.

Zanim rozpatrzymy sam akt rojenia się, zwróćmy uwagę na to, co się dzieje w ulu na kilka dni przedtem. Praca wewnątrz osłabła, zbieraczki leżą w zwartych kłębach przed wylotem. Matka przestała czerwić. Nie mogłaby ona bowiem odbyć lotu podczas rojenia się, gdyby jej jajniki były ciężkie.

Bezpośrednio przed odejściem roju ogarnia cały pień nadzwyczajny niepokój. Te pszczoły, które mają się wyroić zabierają miód z otwartych komórek, ażeby mieć prowiant na drogę i na zagospodarowanie się w nowym miejscu zamieszkania. Wreszcie, jakgdyby na daną komendę, tłoczą się masy do wylotu, przez który płyną niepowstrzymanym strumieniem. Czekamy na wyjście matki. Wychodzi ona, kiedy już połowa roju jest nazewnątrz. Po krótkiej orientacji wzbija się ona w powietrze. Rój z 20-stu do 30-stu tysięcy pszczół wiruje w pobliżu ula z wesołym brzękiem. Tworzy się jakgdyby chmura z pszczół o średnicy około 20-stu metrów. Jest to jakgdyby zawieszona w powietrzu ruchoma sieć, której oczka w ustawicznej zmianie to otwierają się, to zamykają.

Rój-pierwak ma matkę starą. Nie jest ona przeważnie zdolna do dalszego lotu i dlatego osiada zwykle na gałęzi pobliskiego drzewa. Szybko koło niej zbierają się pszczoły rojowe. W czasie nie dłuższym od $^1/_4$ godziny wisi już cały rój na gałęzi w postaci grona o szerokości 20 cm, a długości 30 cm. W kłębie tym zwisają pszczoły czepiając się swemi przedniemi nóżkami tylnych nóżek poprzedniczek. Jakiż więc ciężar muszą dźwigać pierwsze pszczoły!

Zwisający kłąb rojowy robi wrażenie, jakgdyby właśnie czekał na pszczelarza, ażeby ten zabrał go i osadził w nowym pustym ulu. Właściwość, że rojące się pszczoły zbierają się w kłąb przeważnie w pobliżu ula i w tym stanie przebywają kilka godzin, przyczyniła się w dużej mierze do rozwoju pszczelarstwa od najdawniejszych czasów. (W dzisiejszym rozwoju pszczelnictwa człowiek uniezależnił się do pewnego stopnia od rojenia się pszczół, a to wskutek tego, że potrafi produkować matki pszczele i tworzyć sztuczne roje.)

Kłąb pozostaje na miejscu przeważnie kilka godzin (wyjątkowo cały dzień), poczem rozwiązuje się i wówczas już pszczoły odlatują wprost do nowego miejsca zamieszkania. Rój-pierwak nie odlatuje zwykle zbyt daleko, bo ma starą matkę niebardzo już zdolną do lotu. Ale przy rojach następnych (porojach), które mają matki młode, zdarza się, że odlatują one nieraz na odległość kilkunastu kilometrów.

Zbadanem zostało, że nowe mieszkanie dla roju wyszukuje specjalny wywiad pszczeli, tak zwany isk, często już na parę dni przed odejściem roju. Taki isk wychodzi też ze zwisającego kłębu i prowadzi go wprost na wyszukane miejsce.

Tylko bardzo rzadko się zdarza, że rój bezpański nie wyszuka sobie nowego zamkniętego mieszkania. Wówczas pozostaje on na gałęzi i tutaj buduje plastry. Jeżeli pogoda i obfitość pożytku sprzyjają, a nowe mieszkanie jest przez gałęzie trochę chronione, to pszczoły mogą żyć w ten sposób na swobodzie tygodnie i miesiące, pielęgnować czerw i gromadzić zapasy tak, jak w normalnym ulu. Niszczy je dopiero chłód późnej jesieni.

Wróćmy teraz do pnia, z którego rój wyszedł czyli do tak zwanego macierzaka. Pozostała w nim znaczna część przeważnie starszej muchy i dużo wylęgającego się czerwiu. Wskutek tego ilość mieszkańców szybko się podnosi. W tydzień po wyjściu pierwaka dojrzały już i młode matki w matecznikach. Kiedy tylko pierwsza wygryzła się z komórki, rozpoczyna się walka dynastyczna. Pierworodna wyszukuje niewykłute jeszcze rywalki, ażeby ich mateczniki rozgryść swoimi silnymi szczękami, a następnie w otwór włożyć odwłok i zażądlić larwy. Wydaje ona przytem okrzyk bojowy: „ti-i ti-i", na który zamknięte w matecznikach rywalki odpowiadają głuchem: „kwa kwa". Jeżeli pień nie zamierza się więcej roić, to pszczoły pomagają nowej matce w rozgryzaniu mateczników i wyrzucają zwłoki larw do wylotu. Jeżeli jednak zapadła decyzja dalszego rojenia się, to robotnice chronią niewylęgnięte mateczniki w ten sposób, że ustawiają straż, która nie dopuszcza do nich młodej matki. W takim wypadku wychodzi pierwotna matka w dziesiątym dniu po wyjściu pierwaka z drugim rojem, który nazywa się śpiewakiem albo drużakiem. Młoda matka zostaje przeważnie już podczas rojenia się zapłodniona przez trutnia. Rojne rasy pszczół, jak np. Krainki, wydają często trzy i cztery roje z tego samego macierzaka.

Jest godnem uwagi, że pszczoły roju, nawet wówczas, gdy osiądzie on w pobliżu swego dawniejszego mieszkania (macierzaka), nigdy nie wracają do znanego im starego wylotu, lecz z nowego mieszkania na nowo się orjentują i prawdopobnie otrzymują nowy zapach pnia.

Jerzy Hahn.

(Dok. nastąpi)

Każdy grosz wpłacony na Premiową Pożyczkę jest przeznaczony wyłącznie na odbudowę kraju!

Kiedy zdołamy uzupełnić?

Stan pogłowia przed wojną, a zwłaszcza jakość naszego inwentarza żywego przedstawiały bardzo dużo braków i nieliczne tylko okręgi były w stanie zadowalniającym. Jeżeli porównamy ilość bydła i trzody chlewnej w innych krajach zachodniej Europy z naszym ilościowym i jakościowym stanem, to uderzy nas nasze duże pod tym względem ubóstwo.

Holandia miała przed wojną na 100 ha użytków rolnych 111 sztuk bydła i 59 sztuk trzody chlewnej.

Dania — 103 sztuk bydła i 92 sztuk trzody.

Niemcy — 69 sztuk bydła i 81 sztuk trzody;

Polska — 41 sztuk bydła i 29 sztuk trzody chlewnej.

Niższa wartość użytkowa i hodowlana naszego inwentarza żywego, stan ten jeszcze pogarsza. Jedynie tylko ilościowy stan koni odpowiadał przed wojną naszym potrzebom gospodarczym. Gdy się zważy, że z tego naszego ubóstwa ubyło przez wojnę na terenie województwa krakowskiego 60% bydła, 60% koni, owiec 55% i 80% trzody chlewnej, a na terenie innych województw ubytek jest znacznie większy, to jasnym się staje, dlaczego przy każdym transporcie bydła czy koni z UNRRA, czy też sprzedaży wybrakowanych koni z wojska, gromadzą się tłumy rolników. Tysiące podań o przydział krów i koni i setki amatorów oblegających koszary wojskowe, w których brakuje się kilka koni, jest najlepszym stwierdzeniem olbrzymiego zapotrzebowania zwierząt domowych. Zastanówmy się, jakie są widoki uzupełnienia braków oraz w jakim czasie możemy dojść do stanu przedwojennego.

Oceniając warunki rozwojowe i pomoc z zewnątrz, należy przypuszczać, że do przedwojennego stanu pogłowia bydła i koni możemy dojść dopiero w 8 do 10 lat, a do 4 lat przy trzodzie chlewnej i owcach. Rzecz jasna, że odbudowa pogłowia zależeć będzie od ogólnych warunków, a więc i od gospodarczej polityki prowadzonej przez Państwo. W odbudowie tej w 90% liczyć musimy na własne siły i to przez dochowywanie własnej młodzieży.

Mamy obiecane z UNRRA 200 tys. sztuk bydła i 100.000 sztuk koni w miesiącach najbliższych, oraz dalszą pomoc w latach następnych. Ilości te jednak na szali naszych potrzeb nie zaważą, jakkolwiek są pomocą bardzo cenną. Nie wiemy jednak w jakim procencie obietnica będzie zrealizowana.

Nasza polityka gospodarcza musi więc iść po linii jak największej obrony materiału hodowlanego i zmniejszania do minimum świadczeń rzeczowych w mięsie i tłuszczu.

W zakresie pomocy z zewnątrz województwo krakowskie mimo poważnych strat zwłaszcza w materiale hodowlanym otrzymało tylko 160 jałówek ze Szwecji i 50 krów z UNRRA.

Pierwszorzędny przeważnie materiał bydła nizinnego ze Szwecji został skierowany między ważniejsze ośrodki hodowlane i rolników prywatnych, a amerykańskie krowy skierowano do powiatu Dąbrowa Tarn.

Koni otrzymaliśmy dotychczas z UNRRA 824, które poszły do powiatów Biała, Żywiec, Wadowice i Dąbrowa. Z przydziałem tego oprócz rolników korzystały ośrodki kultury rolnej i szkoły rolnicze na terenie całego województwa, a 54 sztuk przydzielono Gminnym Spółdzielniom Samopomocy Chłopskiej posiadającym ośrodki rolnicze.

Z demobilu wojskowego Komisja złożona z reprezentanta Woj. Zarządu Zw. Sam. Chłopskiej i Woj. Urzędu Ziemskiego rozprowadziła 60 i 108 koni, a oprócz tego w pow. Nowy Sącz i Nowy Targ wydało wojsko rolnikom kilkadziesiąt koni plus z demobilu.

Sumując to wszystko razem przekonywujemy się, że w okresie wiosny rolnictwo województwa krakowskiego otrzymało do prac rolnych ponad 1000 sztuk koni i przeszło 200 sztuk krów względnie zacielonych jałówek.

Rzecz jasna, że pomoc ta jakkolwiek wydatna w stosunku do potrzeb jest nieznacznym zastrzykiem. Na terenie województwa brakuje nam około 90.000 sztuk koni i około ½ miliona sztuk bydła. Ażeby braki te uzupełnić trzeba przede wszystkim otoczyć opieką materiał hodowlany i reproduktorów, stworzyć odpowiednie warunki higieniczne, ażeby możliwie rychło doczekać się własnego przychówku. Pomoc z zewnątrz będzie dla nas bardzo cenną, jednak zagadnienia tego nie rozwiąże. Wniosek z tego jasny, żeby rolnicy na obcą pomoc nie oglądali się. Jeżeli kogoś szczęśliwym trafem przydział z UNRRY dosięgnie, o jego szczęście, ale na taką pomoc każdy obywatel liczyć nie może.

Zamiast więc tracić czas na pisanie podań i wystawanie w ogonkach po urzędach o przydział krowy, raczej wytężyć energię i zdobyć się na kupno dobrego cielęcia u sąsiada, a z niego dochować się krowy.

K.

Chrabąszcze i czerw karmą dla drobiu

Dobre warunki wiosenne bez dużych przeskoków od zimna do ciepła decydują o liczbowym stanie szkodników rolniczych, między innymi i chrabąszczy. Nieraz majowy przymrozek do —4° C dziesiątkuje młode chrabąszcze w sposób katastrofalny. Tegorocznej jednak wiosny ciepłej, przypuszczalnie chrabąszczy będzie poddostatkiem. Cieszcie się praktyczni rolnicy, bo chrabąszcze stanowią doskonałą odżywkę dla drobiu.

W czasie plagi chrabąszczy ściele się pod drzewa płachty i potrząsa drzewem, a cała masa szkodników spada jak deszcz na ziemię. Tak zebrane chrabąszcze albo spasa się zaraz drobiem, lub przygotowuje, z nich pożywną mączkę na zimę. Żywe chrabąszcze parzy się wrzącą wodą, by je zabić i rzuca dla drobiu w całości. Szczególnie kaczki lubią ten przysmak, na którym doskonale się tuczą. Sparzone chrabąszcze osusza się w miejscu przewiewnem (jedną godzinę, nie dłużej, żeby się nie popsuły) i daje do dość ciepłego pieca po chlebie, na deskach rozciągnięte w pojedyńcze warstwy, by uschły. Skoro osiągną twardość kości, miażdży się je lub tłucze na mączkę i w słojach przechowuje w suchem a chłodnem miejscu. Jest to doskonały dodatek organiczny do paszy zimowej, podnoszący wydatnie nieśność drobiu.

Drugą paszą wiosenną dla kurcząt, szczególnie polecenia godną, to czerw. W tym celu zakłada się tak zwane „robaczarnie". Sporządza się skrzynię, zdejmuie się z niej dach i pokrywę a do wewnątrz kładzie się odpadki sadła, stare skwarki, świeże kości, wnętrzności zwierzęce, mięso itd.

i nakłada tylko sam dach z powrotem. Teraz muchy t. zw. „nawozowce" wlatują do środka i składają na tej pożywce jajka, a po paru dniach widać już całe masy drobnego czerwiu. Następnie podnosi się dach do góry, zamyka szczelnie pokrywę, by woń zgnilizny nie rozchodziła się i znów opuszcza dach. Czerw rozwija się w skrzyni dalej przy małym dopływie powietrza od dołu. Skoro czerw wyrośnie, wypełza przez dolną szczelinę na podstawkę, gdzie stanowi przysmak uwijających się kurcząt.

Doświadczenia, prowadzone w tym kierunku, wykazały, że kurczęta żywione czerwiem, prędzej się opierzają, wykazują większą energję, a słabe jednostki w oczach przychodzą do siebie.

W bażantarniach i kuropatwiarniach ze względu na delikatność drobiu „robaczarnie" takie są konieczne.

Inż. M. Skornóg-Cikowska.

Jak pielęgnujemy ziemniaki?

Do zabiegów pielęgnacyjnych zaliczamy obredlanie, bronowanie, głęboszowanie i wałowanie.

1) **Obredlanie.** Podczas obfitych opadów atmosferycznych i **na glebach ciężkich**, obredlanie jako jeden ze sposobów walki z chwastami, powinno być częstsze i intensywniejsze. **Na glebach lekkich**, uboższych, na których i chwasty zbytnio do głosu nie przychodzą, zabiegi pielęgnacyjne mogą pójść w mniejszym stopniu. Na glebach lekkich redliny powinny być tak szerokie, by woda opadowa mogła się zatrzymywać, zaś na gl. ciężkich redliny wykonywać możliwie stromo, by woda mogła swobodnie ściekać. Na glebach podmokłych, na których czasem zmuszeni jesteśmy uprawiać ziemniaki, urabiamy zagony na 8—10 skib, sadzimy płytko, obredlamy lub motyczymy możliwie intensywnie i stromo. Na gl. mokrych bardziej wskazane jest sadzenie „z motyki".

W naszych warunkach atmosferycznych uprawa redlinowa na piaskach jest mniej wskazana i daje gorsze rezultaty niż uprawa płaska. Z redlinami na piaskach należy być b. umiarkowanym. To samo dotyczy uprawy na torfach. Redlinowa uprawa jest wskazana raczej na glebach średnio i zwięzłych.

2) **Bronowanie** doskonale spulchnia i odchwaszcza glebę. Bronując ziemniaki zawsze musimy się liczyć z tym, że pewna ilość roślinek (buko) zostanie w większym lub mniejszym stopniu okaleczona. Biorąc jednak pod uwagę ostateczny skutek tego zabiegu, przyznać musimy, że bronowanie ziemniaków jest przeważnie korzystne. Skaleczenie bowiem lub wygięcie młodej roślinki ma charakter mniej decydujący, aniżeli czynniki zewnętrzne jak przede wszystkim brak wilgoci spowodowany piaszczystym podłożem lub brakiem opadów atmosferycznych, lub też — co gorsze — obu czynnikami razem. W tym wypadku bronowanie może być szkodliwe. Gdy zaś roślina nie cierpi na brak wilgoci i przy nadmiernym zaskorupieniu gleby, zwłaszcza gleby z natury zlewnej, bronowanie będzie korzystne. Na glebach ciężkich, wilgotnych użyć bron ciężkich, puszczanych po skiełkowaniu ziemniaków, bronować wskos lub wpoprzek. Przy mokrej wiośnie, na glebach cięższych bronowanie ziemi odniesie zawsze dodatni skutek, zaś na glebach lekkich ostrożnie z broną, choć użycie **lekkiej brony** może być w zasadzie pożyteczne.

3) **Głęboszowanie** polega na wzruszeniu roli nie tylko międzyrzędowo, ale i pod roślinami, co z uwagi na mechaniczną poprawę struktury gleby, idzie po linii zamiłowań ziemniaka. Zabieg ten najbardziej jest wskazany na glebach ciężkich, z natury swej zlewnych, mocno zaskorupiających się, które to okoliczności sprzyjają zbiciu się cząstek gleby, co utrudnia dostęp powietrza do gleby oraz hamuje rozwój mikroorganizmów (bakterii).

Naodwrót, na glebach suchych, przewiewnych i pulchnych (zwłaszcza podczas małej ilości opadów), użycie głębosza może być wręcz szkodliwe, tymbardziej, gdy puszczony płytko może naruszyć system korzeniowy, a tymsamym ograniczy roślinie zdolność korzystania z wilgoci, co efektywnie da mniejszy plon. Użycie zatem głębosza uzależnia się od stanu wilgotności gleby i jej natury. W drugiej połowie czerwca, kiedy ziemniak ma już dobrze rozwinięty system korzeniowy, kiedy korzysta tylko z wilgoci podłoża, a nie z bulwy macierzystej, użycie głębosza może być nawet niebezpieczne. Nawet i płytkie głęboszowanie nie jest szkodliwe we wcześniejszych okresach rozwoju ziemniaka (do połowy czerwca). Najniższa granica użycia głębosza na glebach lekkich jest 20 cm, na cięższych odpowiednio głębsza. Wg. uzyskanych obserwacyj i doświadczeń, głębosz opłaca się na glebach b. ciężkich, zlewnych i przy dużej ilości opadów atmosferycznych, na gl. lżejszych i suchych jest mniej wskazany.

4) **Wałowanie** przed sadzeniem ma zwykle na celu sprecyzowanie mechanicznej uprawy — usunięcie bryl, co jednak po zasadzeniu wymaga lekkiego powierzchownego zruszania ziemi. Stosowanie wału może być usprawiedliwione zasadniczo na glebach lekkich, na których wałowanie, zmniejszając powierzchnię redlin, zmniejsza zarazem transpirację gleby przy równoczesnym zwiększaniu podsiąkania kapilarnego.

Na glebach ciężkich, wilgotnych użycie wału jest wręcz zbyteczne.

Wałowanie ziemniaków po wschodach jest jeszcze sprawą problematyczną. W każdym razie przy tej czynności następuje uszkodzenie stożka wzrostowego łodygi, co ma wpływać pobudzająco na zakładanie kłębów, jednakże może i wpływać hamująco na wzrost powierzchni asymilacyjnej.

Skaszanie naci jest zabiegiem wybitnie szkodliwym, ponieważ przerywa asymilację (tworzenie się skrobi), a więc bulwy drobne (małe ziemniaczki) później założone nie mogą się należycie rozwinąć — zmniejszenie plonu. Skaszanie naci może mieć miejsce jedynie w wypadku porażenia naci zarazą ziemniaczaną.

Zraszanie liści ziemniaczanych podczas rozwoju (po przekwitnięciu lub nieco później) 1% roztworem cieczy bordowskiej **daje dobre wyniki.** Sadzeniaki pochodzące z krzaków, których liście były zraszane, dają daleko lepsze, silniejsze potomstwo.

Zbiór ziemniaków. Ziemniaki uprawiane na dobrym stanowisku zwykle przedłużają swój okres wegetacji, nie należy ich z tego powodu zawcześnie kopać. Objawem dojrzewania jest żółknięcie liści i łodyg. Należy wiedzieć, że przyczyną żółknięcia liści może być również zaraza, co jednak nie ma nic wspólnego z dojrzewaniem. Do typowych objawów dojrzewania należy również:

a) zamiana delikatnego naskórka na grubą skórę (próba palca);

b) łuszczenie się skórki;

c) łatwość oddzielania się kłębów od rozłogów;

d) po przekrajaniu ziemniaka przecieramy o siebie powierzchnią cięcia, gdy się pokazuje krochmal to ziemniak jest dojrzały i przeciwnie, gdy jeszcze niedojrzały, to powierzchnie cięcia są wodniste. Im ziemniaki dłużej nie kopiemy, tym lepszy plon — byle nie przemarzły i nie opóźniły siewu ozimin.

Pleśna

PISMO ZAPŁACONE CZYTA SIĘ DOKŁADNIE I Z UWAGĄ. NIE ZWLEKAJCIE Z PRZESŁANIEM PRENUMERATY „ORKI"!!!

O ziołach leczniczych

Starsi mówią, że dawniej każda gospodyni znała zioła lecznicze, ale dziś to znajomość ziół zachowała się tylko w pewnych rodzinach. Musimy ją teraz po wojnie znowu odświeżyć, bo lekarze uznają skuteczność ziół, a apteki chętnie suszone zioła kupują. — Gdyby w Polsce zbierano i sprzedawano zioła, byłby z nich dochód w miliony złotych idący — a tu marnieją one bezużytecznie na polach, łąkach i w lasach.

Wkrótce zakwitną lipy. Dziwnym mi się wydaje, że zbieraniem tych cennych kwiatów lipowych nie zajmą się nasze gminy wiejskie i szkoły? Miałyby stąd gminny dochód, mogłyby może nawet zmniejszyć podatek, a szkoły mogłyby kupić za uzyskane pieniądze książki dla dzieci. Wszak kwiat lipy znamy wszyscy, a jednak pozwalamy mu marnieć bezużytecznie. Znają też wszyscy rosnący w lesie jałowiec, którego jagody czarne lub zielone kupi każda apteka, a jednak tym jagodom pozwalamy ginąć. Możnaby sobie powiedzieć: pocóż uczyć ludzi rozpoznawania ziół, kiedy z tych, jakie znają i które najwięcej korzyści mogłyby przynieść, nie korzystają? Nie traćmy jednak nadziei i wierzmy, że i nasz naród stanie się rozumniejszy i nauczy się korzystać z tego co nam przyroda daje.

Są zioła, które z samego opisu można poznać. Należy do nich glistewnik, pospolicie nazywany jaskółczym zielem (używa się na wypędzenie robaków). Jeżeli napotykamy na ziele, kwitnące żółto, rosnące pod płotami i w cieniu drzew liściastych, najwięcej na ziemi wilgotnej, wyrastającej na stopę i jeżeli chcemy się przekonać czy to jaskółcze ziele, zrywamy kwiat z łodygą. Z łodygi sączy się żółty sok, to jest jaskółcze ziele. Jaskółcze ziele można sprzedawać świeże, można je też suszyć, ale prędko. Korzenie też kupują.

Drugim zielem, kwitnącym żółto, wysokim jak jaskółcze ziele, jest dziurawiec, który w przeciwieństwie do tamtego rośnie w w słońcu. Pełno go na skraju lasu, przy drogach, na polanach słonecznych i na polach. Rośnie na ziemi suchej, zawsze gromadnie. Po żółtym kwiatku nikt go nie pozna, bo ziela kwitnącego żółto — najwięcej— ale poznać go można patrząc w listek do słońca. Mały to listeczek, ale widać na nim pełno dziurek, jakby go ktoś przekłuł igłą. — Nie są to oczywiście dziurki, jeno kropelki olejku. Dla pewności możemy kwiatek, lub lepiej pączek kwitka mniejszy od groszku rozetrzeć w palcach, wtenczas ujrzymy na palcu niby krew, t. j. ciecz, jaką żółty kwiatek zawiera.. Dziurawiec nazywają świętojańskim zielem, albo dzwonkami. Kwitnie w lipcu i sierpniu. Zrywamy go z liściem i kwiatami i suszymy na strychu w miejscu przewiewnym (nie na słońcu!). Dziurawca używają przy chorobach wątroby, żółtaczce, febrze, w cierpieniach nerkowych i rozwolnieniu.

Zbierajmy więc zioła lecznicze — zbierajmy kwiat lipy, który się wkrótce ukaże. Sproszkowany z drzewa lipowego węgiel jest lekarstwem skutecznym na wytwarzanie się w żołądku gazów (tak mi mówił dr St. Kopczyński). Moglibyśmy mieć zapasy jagód jałowcowych, jaskółcze ziele, kwiat podbiału i dziurawiec. Można zbierać z wierzby korę na reumatyzm. Zbierajmy więc pokrzywy, maliny, krwawnik i korę z młodych gałęzi dębu. Wszystkie one mają wartość leczniczą.

St. Jucha, N. Dwory.

Pielęgnacja truskawek

Dla otrzymania dużych owoców oraz dużych plonów truskawek koniecznym jest w ciągu maja wykonać cały szereg zabiegów pielęgnacyjnych. Zabiegi te są następujące:

1. O ile truskawczarnia nie była poprzednio na wiosnę oczyszczona z chwastów i wąsów — należy to zrobić jak najprędzej obecnie, aby nie dopuścić do dalszego osłabienia rozwoju starszych roślin owocujących. Pielenie powinno być bardzo staranne; zwrócić szczególną uwagę na chwasty rosnące w ukryciu pod liśćmi truskawek. Wąsy wraz z roślinkami, które na nich wyrosły, muszą być także usunięte, w przeciwnym bowiem razie niepotrzebnie ogłodzałyby rośliny owocujące, zabierając im niezbędne pokarmy i wodę.

2. Po opieleniu następną bardzo ważną czynnością jest zasilenie truskawczarni najlepiej nawozami płynnymi, a więc albo rozcieńczoną gnojówką (1 wiadro gnojówki na 4 lub 5 wiader wody), albo roztworem nawozów sztucznych. Nawożenie takie powinno być stosowane co 7 dni do chwili ukazania się kwiatów. Poza tym pamiętać należy, że truskawki wymagają w czasie kwitnienia i dojrzewania owoców bardzo dużo wody, wobec czego w razie suszy koniecznym okaże się obfite podlewanie truskawek czystą wodą dla zapewnienia dobrej wilgotności ziemi.

3. Gdy z pierwszych kwiatów osypią się białe płatki, wtedy trzeba truskawczarnię opielić po raz ostatni, następnie podlać je także po raz ostatni wodą lub nawozem płynnym, po podlaniu — spulchnić ziemię norkrosem lub w ostateczności — motyką i zaraz wyłożyć powierzchnię ziemi pod i między roślinami warstwą targanej słomy albo wełną drzewną. Takie przykrycie ziemi jest niezbędne dla otrzymania czystych, niezabłoconych i niezanieczyszczonych piaskiem jagód. Dojrzewające jagody opierające się na podściółce będą czyste pomimo deszczów, jak również nie będą podlegać tak łatwo gniciu, bo słoma czy wełna drzewna po deszczu prędko wysycha, dzięki czemu truskawki mają przewiew od spodu i same także szybko obsychają.

W razie suszy przykryta słomą ziemia zachowuje długo wilgoć, z której korzystają dojrzewające truskawki. Więc przykrycie takie daje jeszcze ten ważny plus, że oszczędza podlewania.

—oOo—

UPRAWA WARZYW NAKAZEM CHWILI

Obecnie, gdy wiosna nadeszła i w całej pełni są już prace na polach i w ogrodach, palącym zagadnieniem staje się sprawa uprawy warzyw w ośrodkach miejskich i przemysłowych.

Jak wiadomo, w roku ubiegłym produkcja warzyw w Polsce pokryła zaledwie w 30 % zapotrzebowanie.

Fakt smutny, ale prawdziwy, w kraju rolniczym brakowało marchwi, cebuli, ogórków czy pomidorów. Historia z niedoborem warzyw na rynku aprowizacyjnym może się powtórzyć i w bieżącym roku, jeżeli nie przystąpimy energicznie i niezwłocznie do ich uprawy, wykorzystując na ten cel wszelkie poletka, grządki, bezpańskie ogrody, nieużytki i odłogi. Ileż to możliwości w tym kierunku w obrębie wsi, ale i naszych miast. Każdy metr kwadratowy obsiany czy zasadzony wynagrodzi nam sowicie trudy i niewielkie koszta nasion czy rozsady.

Wobec powyższego wszyscy winni w jak najszerszym zakresie przystąpić do uprawy warzyw na użytek własny w zrozumieniu swego udziału w odbudowie gospodarczej kraju i walce z niedomaganiami aprowizacji.

aa.

Kolorowe łąki — czyli królestwo chwastów

Gdy przed sianokosami spojrzymy na łąki, widzimy obok traw i koniczyn — mnóstwo różnokolorowych kwiatów. — Na „najpiękniejszych łąkach" zbierają mieszkańcy miast bukiety, które nieraz przez wiele dni ozdabiają ich mieszkanie. Dla hodowcy i rolnika te wszystkie, kolorowo kwitnące łąki nie są niczem więcej jak zbiornikami chwastów. Jeżeli nasze użytki zielone mają dostarczać paszy obfitszej, lepszej, a przede wszystkim zasobniejszej w białko, to koniecznym jest przeprowadzić na użytkach zielonych planowe i wytrwałe zwalczanie chwastów. Większość chwastów łąkowych nie przedstawia żadnej wartości pastewnej, a silniej zachwaszczony użytek zielony daje paszę małowartościową tak pod względem ilości jak i jakości. Pewne chwasty łąkowe jak np. jaskier, skrzyp, szalej (cykuta), ziemowit i inne są nawet trucizną dla zwierząt domowych. Wszystko co na łąkach i pastwiskach nie jest słodką trawą lub rośliną motylkową należy uważać za chwast. Walka z chwastami pozostawia w praktyce wiele do życzenia i niejeden chłop, który dumny jest ze swych dobrze pielęgnowanych pól, prawie nic nie robi dla zwalczenia chwastów na użytkach zielonych.

Sposoby walki z chwastami na użytkach zielonych są wielostronne; w rzeczywistości można chwasty najróżniejszych gatunków niszczyć względnie w rozwoju ograniczać mniej lub więcej, zapomocą następujących środków:

1. **Odwodnienie.** Dużo chwastów łąkowych (trawy kwaśne, skrzyp błotny, jaskier, knieć błotna, mchy), można zwalczać przez odwodnienie. Poziom wody gruntowej powinien na glebach ciężkich spaść do 0.8—1 m, a na glebach lekkich do 0.6—80 cm. Dobre słodkie trawy najlepiej rozwijają się wtedy, gdy poziom wody gruntowej dostatecznie opadł, a tlen z powietrza wnika do ziemi.

2. **Częste wapnowanie i harmonijne pełne nawożenie mineralne.** Ciężkie gleby łąkowe należy co 3—4 lata nawozić wapnem, lżejsze zaś węglanem wapnia, względnie marglem. Również wapno defekacyjne z cukrowni jest doskonałym nawozem wapiennym dla zielonych użytków. Dla poprawy struktury dla stworzenia podstawy dla działania nawozów pomocniczych powinno się dawać co 3 lata kompost albo dobrze przegniły obornik w miernej ilości, który należy wetrzeć w darń. W ten sposób stwarza się korzystne warunki dla życia i wzrostu dobrych roślin łąkowych.

3. **Unikanie zbyt częstego lub jednostronnego nawożenia gnojówką albo gnojownicą.**

Te nawozy popierają przede wszystkim rozwój grubołodygowych chwastów jak świerząbek kosmaty, barszcz zwyczajny, trybula leśna i wypierają dobre rośliny łąkowe. Nawożenie gnojówką powinno się z tego względu stosować tylko co trzy lata.

4. **Wzmocnienie darni** przez zastosowanie ciężkiego walca łąkowego wiosną, a w pewnych warunkach także po 1-szym pokosie. Skrzyp, trybula, barszcz i inne chwasty rosną dobrze tylko o luźnej strukturze. Ulegną one zahamowaniu w rozwoju przez wałowanie ciężkim walcem (12.2 na 1 m szerokości. Te chwasty, jak zresztą i wiele innych chwastów liściastych nie znosi udeptywania i zgryzania przez zwierzęta. Z tego względu jest celowe łąki zachwaszczone spasać wiosną i w jesieni bydłem lub jeszcze lepiej owcami.

5. **Zwalczanie chwastów przez podział na działki kolejno spasane.** W ten sposób umożliwia się użytkowanie łąki jako pastwiska. Właśnie w tym przemiennym użytkowaniu naszych użytków zielonych ma rolnik skuteczny sposób dla wzmocnienia darni i ograniczenia wzrostu chwastów. Dopiero przez przemienne użytkowanie kośne i pastwiskowe można użytek zielony doprowadzić do największej wydajności co do ilości paszy i białka.

6. **Wyciąganie i wykopywanie pewnych chwastów** ziemowitu barszczu, trybuli i t. p.

7. **Przyspieszenie czasu koszenia** od 10—20 dni. Ten zabieg ma na celu pewnym chwastom oraz małowartościowym trawom (tomka wonna, stokłosy itd.), przeszkodzić w wytworzeniu i rozsianiu nasion.

8. **Podsiew wartościowych traw** po pierwszym pokosie przy uprzedniem nawożeniu kompostem i wzruszenia gleby stratyfikatorem. Rodzaj i ilość podsiewanych traw i roślin motylkowych powinien określić agronom po obejrzeniu łąki.

Należycie przeprowadzona walka z chwastami na łąkach wydatnie podniesie jej plony.

Inż. M. Nowak.

Sad i ogród przy każdym domu

Żyjemy obecnie w przełomowych czasach, nie czas więc na spory — a raczej pora na zakasanie rękawów i wzięcie się do pracy. Postawmy sobie za cel i zadanie wyżywić siebie z rodziną, a nadmiar zbyć w spółdzielniach, które winne być dostawcą tego wszystkiego, czego rolnik potrzebuje. Do niedawna pokutowało mniemanie, że jarzyny takie jak: sałata, szpinak, rzodkiew, świeża gotowana kukurudza, to „wymysły pańskie", wieś sama nie odczuwała poprostu potrzeby spożywania ich. Kapusta, groch i bób a czasem ogórki, to główne dotąd produkty wsi na własne potrzeby. Takie jarzyny, jak: kalafiory, szparagi, pomidory, a z owoców: truskawki, poziomki ogrodowe, agrest, maliny i porzeczki pozostawiono zazwyczaj specjalistom-ogrodnikom w dworach. Oni to, choć nie zorganizowani, lecz dość liczni, dostarczali szlachetny towar do miast. Posiadając za sobą smutne doświadczenia lat ubiegłych, czym jest dla zdrowia racjonalne odżywianie, wieś jako producent winna stanąć do apelu i nietylko zastąpić dotychczasowych producentów dworskich, lecz przez uświadomienie ogółu, przyczynić się do polepszenia jadłospisu przeciętnego obywatela wiejskiego. Niechaj dzieci wiejskie nie czekają z utęsknieniem na powrót rodziców z miasta, przynoszących im łakocie w postaci owoców czy też przetworów owocowych, lecz sami zaczną uprawiać to, co było dotychczas przywilejem ludzi nietyle zasobnych w gotówkę, co mądrych, wiedzących doskonale, ile sił i zdrowia uzyskać można przez spożywanie różnorakich owoców i jarzyn.

Niejeden zapewne pomyśli — dobrze się mówi, lecz skąd wziąć szczepów, nasion, rozsad, narzę-

dzi i innych rzeczy? A plaga kradzieży, brak ogrodzenia? Są to przeszkody wielkie, lecz gdyby tak w każdym obejściu był sad i ogród warzywny, nawet bez ogrodzenia, to czyżby było tak trudno w okresie zbiorów pilnować od obcych — swej własności? Wszak każdy mając swój sad i ogród, nie wyciągałby ręki po owoce cudzej pracy!

Przechodząc wsie, rzadko widzimy pielęgnowane ogrody czy sady. Jakieś rachityczne drzewka, ogryzane przez kozy w lecie a w zimie przez zające. O ile zdążyły się uratować w swej młodości od zagłady, to zbiór owoców następuje przez trzęsienie, lub rzucanie kijami w owoce. Całe zabiegi pielęgnacyjne polegają w najlepszym razie na pobieleniu drzewa wapnem i... czekaniu na owoce. Na tym koniec. Maliny, porzeczki, zarośnięte trawą, opadnięte przez choroby i szkodniki, nie przynoszą żadnego dochodu, gdy tymczasem pielęgnowane, mogłyby być źródłem poważnych zysków.

Zapewne znikoma ilość ludzi, spożywających produkty żywnościowe pochodzące z Ameryki, zdaje sobie sprawę i zastanawia się, skąd tak olbrzymi kraj, jak Stany Zjednoczone — Kanada i inne kraje amerykańskie są w stanie nietylko wyżywić swój kraj, lecz żywić jeszcze głodujące kraje Europy. Zagadka nie trudna do rozwiązania! Ameryka od szeregu pokoleń nie zna skutków wojny. O ile nieurodzaj da się we znaki na południu, to wynagrodzi go urodzaj na północy i odwrotnie. Lecz tam farmerzy-rolnicy-producenci są zorganizowani. — Spółdzielnia odbiera od nich, dosłownie, wszystkie produkty od mleka począwszy, do pomidorów i sałaty włącznie. Ci sami farmerzy są założycielami i udziałowcami tej spółdzielni. Kierownicy i instruktorzy dbają, by towar dostarczany przez farmerów był dobrej jakości — jednaki, czyli standaryzowany, w zamian — farmerzy stosują się do otrzymywanych rad i instrukcji. Jabłka będą dostarczone w każdej ilości tylko takie, a nie inne, czereśnie i wiśnie o różnych okresach dojrzewania a śliwy, morele, brzoskwinie takie, które mają największy pokup w miastach.

Od szeregu lat, a zwłaszcza obecnie, nie przestajemy mówić i pisać, ile jeszcze przed nami leży pracy, zanim nasze warsztaty wytwarzać będą tyle i w takim gatunku, jak w innych krajach. Tylko wytężoną pracą uzyskamy na trwałe takie warunki zbytu produktów rolnych, któreby zapewniły rentowność zarówno ośrodków resztówek, jak i mniejszych gospodarstw.

Inicjatywa, oraz propaganda warzywnictwa-sadownictwa w ogólnym zakresie winna spoczywać w Spółdzielni Owocarsko-Warzywniczej przy Związku Samopomocy Chłopskiej — dysponującej resztówkami podworskimi. Tam a nie gdzieindziej rolnik powinien się zaopatrzyć w odpowiednie drzewka i krzewy owocowe w odmiany przystosowane do gleby (rejony). Tam też winien się zaopatrzyć w rozsady warzyw wczesnych i nasion w dobrym gatunku. Dobrym narzędziem ułatwiamy sobie pracę, to niezmienna prawda, a takie właśnie, a nie inne, rolnik otrzyma w swej Spółdzielni — zapłaci zaś produktem swej pracy i roli. Wyżywi siebie z rodziną — wyżywi miasto.

Podobnie jak farmer amerykański czy kanadyjski nie będzie tracił drogiego czasu na szukanie kupca na swoje płody — lecz w pobliżu swego domu — znajdzie zbyt na wszystko. Zanim położymy kamień węgielny pod budowę racjonalnej przechowalni czy przetwórni jarzyn i owoców, zajmiemy się wpierw zrealizowaniem hasła: „Sad i ogród przy każdym wiejskim domu". Mamy dość siły i zapału do pracy. Konserwy i przetwory polskich wytwórni, opartych na spółdzielni z polskim napisem, popłyną w szeroki świat — zaprzeczając twierdzeniu o niezaradności i ubóstwie Polski.

N. N.

W trosce o zdrowie dziecka

Nie tylko od ilości, ale i od jakości pożywienia zależy zdrowie, rozwój i wzrost dziecka. Dużo jest na wsi dzieci słabych i chorowitych: dzieci blade i chore, dzieci z wydętym brzuszkiem i krzywymi nóżkami, dzieci ze stałym katarem, dzieci z owrzodzeniami, dzieci bez apetytu. Zwłaszcza gorzej jest ze zdrowiem dzieci na przednowku.

Jakże leczyć dzieci, skąd tu, na oddalonej nieraz od miasta wsi dostać lekarza, lekarstwa. Najskuteczniej pomoże dbałość o dzieci i dobrze obmyślane dostateczne, regularnie podawane pożywienie. Dać jeść dzieciom należy nie mniej, jak 3 razy dziennie — (młodszym 4 razy), zawsze o tej samej porze. Pożywienie powinno być urozmaicone.

Pożywienie wsi w okresie przednówka, to: ziemniaki, produkty mączne (kasze) z dodatkiem mniej lub więcej tłuszczu lub mleka, nabiał i jaja. Z tych dwóch grup pokarmów i z ziemniaków możemy przygotować wystarczające i smaczne pożywienie, urozmaicając je i uzupełniając warzywami, które są niezbędne dla organizmu dziecka, ze względu na zawarte w nich sole mineralne i witaminy. Jak wiemy już, te właśnie witaminy zapewniają dzieciom prawidłowe trawienie, dobrą przemianę materii, odporność na choroby, oczyszczają krew.

Na wsi, w porze przedwiośnia trudno o jarzyny, trudniej niż w miastach, gdzie już rynki zarzucone są wczesnymi warzywami i zielenią, hodowanymi w podmiejskich ogrodach. Miasto już uświadomiło sobie konieczność odżywiania się pokarmem roślinnym. Nie ociąga się z wprowadzeniem do swego jadła wczesnych warzyw. Przechowały się jednak jeszcze w piwnicach buraki, brukiew, marchew, cebula, kapusta kwaszona i te właśnie warzywa należy wykorzystać dla odżywiania, częściowo gotowane, a koniecznie też i surowe.

Więc do potrawy mięsnej, mącznej czy ziemniaczanej dodajcie surową kiszoną kapustę, wymieszaną z tartą na tarce lub cieniutko pokrajaną marchewką i cebulą. Dzieciom młodszym podajcie samą tartą marchewkę. Dodajcie jarzyny, brukwi krajanej w kostkę i zaprawionej mąką z odrobiną tłuszczu. Nie wzbraniajcie dzieciom pomiędzy posiłkami gryźć surową marchewkę lub brukiew. A przy nadchodzącej porze wczesnych warzyw pośpieszcie w ogródku z sałatą, ze szpinakiem, rzodkiewką, szczypiorkiem zielonym, który na chlebie posmarowanym lekko, jest doskonałym środkiem pobudzenia apetytu u dzieci. Pamiętajcie, że warzywa, zieleń, owoce, to zdrowie i pomyślny rozwój dzieci.

mm.

Kret jest sprzymierzeńcem rolnika

Małe to zwierzątko o czarnym futerku żyje pod ziemią, kopie w niej chodniki, oraz usypuje na powierzchni gleby kopczyki (kretowiska). Żywi się pędrakami, larwami, owadami a także dżdżownicami. W przeciągu jednego dnia może kret zjeść więcej tych zwierząt na wagę, niż wynosi jego własny ciężar. Rolnicy powinni kreta uważać za zwierzę pożyteczne, gdyż przez niszczenie szkodliwych larw i pędraków, umożliwia on dobry rozwój roślin uprawnych. Do pewnego stopnia szkodliwym może być kret przez żywienie się dżdżownicami (glistami), które są pożyteczne, oraz przez kopanie podziemnych kanałów, wskutek czego przerywa korzenie roślin i psuje ich łączność z głębszymi warstwami gleby, względnie wysadza je na wierzch gleby. Szkodzi również przez sypanie na powierzchni gleby kopców, któremi zasypuje rośliny, przez co utrudnia sprzęt. Szkody te są jednak stosunkowo nieznaczne i o ile chodzi o gospodarkę rolną wyrównuje on je swą pomocą w niszczeniu larw i pędraków, które przy znaczniejszym rozmnożeniu się mogłyby plon nawet znacznie obniżyć.

W ogrodzie, w którym ziemia jest w stanie zgruźlonym i wynawożona, znajduje się również dużo dżdżownic, natomiast mniej jest szkodliwych pędraków i larw, które można łatwiej usunąć przy częstej obróbce i pracach pielęgnacyjnych. W wyniku tego obecność kreta jest w ogrodzie mniej potrzebną, stąd pochodzić może przekonanie wielu rolników, a przede wszystkim ogrodników, że kret jest szkodliwy. — Przykre jest pojawienie się kreta zwłaszcza w inspektach, gdzie może w przeciągu jednej nocy podważyć i wysadzić na wierzch, a przez to zniszczyć dużo rozsady. Liczniejsze występywanie kretów w ogrodzie należy zatem uznać za objaw ujemny i wówczas należy wypłoszyć go przez wkładanie do otworów ziemnych, któremi on wchodzi, szmat napojonych naftą, główek ze śledzia lub karbidu.

Na łące i pastwisku kret jest zwierzęciem pożytecznym. Drobne szkody, jakie czyni na powierzchni swymi kopcami, usuwa z łatwością coroczne włóczenie łąk, które i tak należy uskutecznić dla wielu innych względów.

Wszyscy, którzy na kreta narzekają, dla szkód przez niego czynionych, powinni sobie uprzytomnić, że kret chroni rolnictwo od jeszcze większych szkód, jakie napewno powodowałyby pędraki lub larwy innych owadów.

Gazda.

WIEŚ NIE JEST W PRASIE DOSTATECZNIE REPREZENTOWANA. JEDYNIE PRZEZ PISANIE O SPRAWACH CHŁOPSKICH, BOLĄCZKACH I USUWANIU TRUDNOŚCI MOŻE MIASTO ŻYCIE CHŁOPA POZNAĆ Z KAŻDEJ STRONY. JAK DŁUGO MAMY BYĆ NIEZNANYM „KRAJEM" W POLSCE?

Święty biurokracy czy bezmyślność?

Jedna z gromad powiatu brzeskiego w woj. krakowskim podjęła hasło elektryfikacji wsi i jesienią ub. roku zorganizowała miejscowy komitet elektryfikacji wsi.

Zainteresowani rolnicy opodatkowali się na ten cel, dając równocześnie własną robociznę i materiał w postaci słupów itp. Ponieważ komitet dowiedział się o możliwościach uzyskania przydziału kabli po cenach sztywnych — zwrócił się w tej sprawie z prośbą do Państw. Fabryki Kabli w Płaszowie.

Tam oświadczono, że prośba taka winna być zaopiniowana przez Związek Samopomocy.

Samopomoc Chłopska poparła starania komitetu a w dniu 4 stycznia b. r. Fabryka Kabli w Płaszowie odesłała delegatów z podaniem do Centrali Handlowej w Katowicach, która mogłaby udzielić większych rabatów na sprzedaż kabli przez Fabrykę w Płaszowie. Zajechała więc delegacja do Katowic, gdzie skierowano ją do Departamentu Zaopatrzenia Ministerstwa Przemysłu. Pojechali delegaci do Warszawy do Ministerstwa, które odesłało sprawę do Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego.

Po miesiącu wyczekiwania Centrala Warszawska zażądała „specyfikacji potrzebnych materjałów" — z wykazem szczegółowym tych materjałów oraz poparciem wysiłków Komitetu tej gromady przez Sam. Chłopską — wyjechała delegacja znów do Warszawy.

Z jakim wynikiem powróciła — to niewiadomo — ale wiadomo, że w gromadzie tej prądu jeszcze dotychczas nie ma.

Wiadomo jest, że szybkość i siła światła jest ogromna, a tu się dowiedzieliśmy, że elektryfikacja ma szybkość żółwia, który na domiar złego musi pokonywać niemałe przeszkody.

Obserwator.

Co czytać?

Książka dla sadowników

A. Gładysz naucz. Państw. Żeńsk. Gimnazjum Ogrodniczego w Tarnowie oddał do użytku teoretycznych i fachowych propagatorów podniesienia produkcji sadowniczej w Polsce, podręcznik: „Urządzanie i pielęgnowanie sadu".

Książka obszernie i wyczerpująco uwzględnia aktualne kwestie: poznawanie i klasyfikowanie rodzimych gatunków drzew i krzewów owocowych, by przeciwdziałać na przyszłość wymarzaniu naszego drzewostanu. Autor jest propagatorem sadzenia rodzimych odmian mrozodpornych, wyprodukowanych u nas. Książka traktuje przedmiot z entuzjazmem i zamiłowaniem i uwzględnia współczesne zagadnienia z dziedziny sadownictwa. Względy natury fachowej, dobry styl i język predestynują książkę, jako popularny podręcznik szkolny.

Nie minę się z prawdą, jeśli nazwę książkę A. Gładysza informatorem rzeczowym i praktycznym wiedzy sadowniczej ostatniej doby, przewodnikiem dla sadowników, podręcznikiem fachowym dla nauczycieli szkół rolniczych, doradcą dla zwolenników eksportowania naszych owoców za granicę, a nawet kuców, z uwagi na wprowadzony nie omawiany w poprzednich wydaniach nowy dział dotyczący: zbio-

ru, sortowania, przechowywania, pakowania i wysyłki owoców.

Książka wydana nakładem „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego" w kwietniu br. ,w cenie 250 zł. za egzemplarz, obejmuje 326 stron druk i zawiera 240 ilustracji.

Mgr. M. Miszewski.

Jak gospodarować w pasiece [1])

Książeczka ta, napisana przez znanego praktyka-pszczelarza, autora szeregu książek pszczelarskich (m. in. t. zw. „Praktycznego pszczelnictwa"), zawiera krótko podane najważniejsze wiadomości, niezbędne do samodzielnego, prawidłowego prowadzenia pasieki. W poszczególnych rozdziałach omawia więc: życie pszczół, typy uli i narzędzia pasieczne, zakładanie pasieki (zaopatrzenie się w roje, wybór miejsca na ule itp.), poszczególne roboty w pasiece, przegląd uli, podkarmianie pszczół, powiększanie gniazda, dostawianie nadstawek, miodobranie, ochrona przed rabunkiem (szkodnikami), przygotowanie do zimowli i zimowanie, wreszcie najważniejsze choroby czerwiu i pszczół oraz ich szkodniki. Oddzielny dodatek poświęcony jest kalendarzowym przypomnieniom robót pasiecznych na wszystkie miesiące w roku.

W zakończeniu tej pożytecznej książeczki podane zostały krótkie wskazówki, dotyczące przechowania miodu i wyrobu: miodów pitnych, pierników itp.

Książeczkę tę nabyć można we wszystkich większych księgarniach spółdzielczych i prywatnych. Większe (zbiorowe) zamówienia ze strony organizacyj rolniczych, szkół itp. kierować można wprost pod adresem redakcji „Tow. Oświaty Rolniczej", mieszczącej się w Krakowie (Aleja Słowackiego 38).

[1]) St. Brzósko: „Jak gospodarować w pasiece". Biblioteczka Gospodarska Nr. 1, str. 56, wyd. 4,

żyto, pszenica, jęczmień, owies, gryka, proso, rośliny strączkowe jadalne i pastewne oraz rośliny oleiste i włókniste. Zezwolenie na wolny handel bez ograniczeń nie dotyczy ziemniaków.

Zarządzenie powyższe obowiązuje na terenie całego państwa.

Zarządzenie, zezwalające na wolny obrót ziemiopłodami, które znosi jednocześnie wszelkie ograniczenia przewozu zbóż z poszczególnych powiatów i województw, ma na celu polepszenie sytuacji aprowizacyjnej ludności miast w okresie przednówka.

Polska na Targach Lionskich

Pomysłowo udekorowane stoisko polskie na Targach Liońskich we Francji cieszy się zasłużonym powodzeniem. Podkreśla się znamienny udział Polski w tych targach, w szczególnie dla niej ciężkim okresie powojennym, co świadczy wymownie o tym, że Polska jest jednym z państw, które zdecydowanie wkroczyły na drogę odbudowy.

Armia Andersa uda się do Anglii

W Londynie ogłoszono oficjalnie wiadomość, że armia Andersa, licząca 100.000 żołnierzy, zostanie wkrótce skierowana z Włoch do Anglii, jako formacja wojskowa w celu demobilizacji. Przyszły los oficerów i szeregowych tej armii po zdemobilizowaniu nie jest jeszcze zadecydowany.

Szereg angielskich dominiów oraz państw Południowej Ameryki zgodziło się przyjąć pewną ilość tych ludzi. Pertraktacje w tej sprawie trwają.

Z Polski i ze świata

Akt polityczny o wielkim znaczeniu

W dniu 30 czerwca odbędzie się powszechne głosowanie ludowe. W związku z tym radio warszawskie stwierdza, że głosowanie to będzie aktem politycznym o wielkim znaczeniu, a waga jego będzie tym donioślejszą, im więcej ludzi będzie w nim brało udział. Według sporządzonego niedawno spisu ludności Polska liczy około 23 milionów 600 tys. mieszkańców, a uprawnionych do głosowania będzie conajmniej 11 milionów ludzi.

Ustawa o głosowaniu ludowym

Ukazał się nr. 15 Dziennika Ustaw R. P., zawierający ustawę z dnia 27 kwietnia 1946 r. o głosowaniu ludowym oraz ustawę z dnia 28 kwietnia 1946 r. o przeprowadzeniu głosowania ludowego. W numerze tym, jako załącznik do ustawy z dnia 28 kwietnia 1946 r. znajduje się wzór karty do głosowania ludowego, zawierającej następujące pytania:

a) czy jesteś za zniesieniem senatu?

b) czy chcesz utrwalenia w przyszłej konstytucji ustroju gospodarczego, wprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienia podstawowych gałęzi gospodarki krajowej z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej?

c) czy chcesz utrwalenia zachodnich granic państwa polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej?

W wymienionym Dzienniku Ustaw znajduje się ponadto ustawa z dnia 28 kwietnia 1946 r. o obywatelstwie państwa polskiego osób narodowości polskiej, zamieszkałych na obszarze Ziem Zachodnich.

Jak odebrać dokumenty ze Lwowa i Wilna?

Ze względu na częste zapytania w sprawie uzyskania dokumentów uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie oraz Politechniki Lwowskiej — Departament Nauki Szkół Wyższych wyjaśnia, że dokumenty polskie, pozostawione w urzędach i instytucjach na terenach ZSRR, mogą być sprowadzone do kraju za pośrednictwem Pełnomocników Rządu RP. do spraw ewakuacji, działających w republikach Litewskiej, Białoruskiej i Ukraińskiej.

Ze względu na to, że Pełnomocnicy Rządu R. P. na b. terenach polskich mają zasadniczo za zadanie jedynie przeprowadzenie ewakuacji ludności polskiej, obciążanie ich dodatkowymi funkcjami w zastępstwie przyszłych placówek konsularnych jest możliwe tylko w wypadkach rzeczywistej potrzeby szybkiego sprowadzenia dokumentów.

Z powyższych względów pożądane jest nadsyłanie podań zbiorowych za pośrednictwem władz szkolnych lub Ministerstwa Oświaty, przy czym sprawy wycofania dokumentów z terenów Litwy, Białorusi i Ukrainy winny być przedstawione w oddzielnych podaniach.

Podanie z dwoma podpisami należy kierować do Urzędu Głównego Pełnomocnika do spraw ewakuacji w Warszawie, ul. Rakowiecka 4.

Wolny handel ziemiopłodami

Minister Aprowizacji i Handlu wydał zarządzenie, zezwalające na wolny handel ziemiopłodami, jak:

Plany Hitlera wobec Polski

W Norymberdze odczytano słynne przemówienie Hitlera, wygłoszone w zamku Obersalzberg na tydzień przed uderzeniem na Polskę.

Hitler oświadczył w nim generałom, iż zamierza raz na zawsze złamać potęgę militarną Polski, nawet, jeżeli z tego powodu wyniknie wojna z państwami zachodnimi. Tymczasem po otrzymaniu ultimatum brytyjskiego, Hitler był niezwykle zdenerwowany i twierdził, że do ostatniej chwili miał nadzieję, iż uda się uniknąć wojny z Wielką Brytanią.

Na czym polega demokracja radziecka?

Wiceminister spraw zagranicznych i główny prokurator Związku Radzieckiego przy Trybunale Międzynarodowym w Norymberdze, Wyszyński, wygłosił we Francuskim Towarzystwie Prawniczym odczyt na temat „Zasady radzieckiego prawa publicznego".

„Nie jest paradoksem — oświadczył Wyszyński — że demokracja w

Związku Radzieckim nazywana jest czasami dyktaturą proletariatu. Demokracja radziecka polega na tym, że dziesiątki milionów obywateli biorą udział w rządzeniu krajem.

Obywatele ci wiedzą, dlaczego żyją, o co walczą i za co umierają podczas wojny".

Wybory w Holandii

5 milionów mężczyzn i kobiet stanęło w Holandii do urn wyborczych i w pierwszych wolnych wyborach 10 partii wystawiło swych kandydatów, ubiegających się o 110 miejsc w Izbie niższej.

Najsilniejszymi są Partia Pracy i Postępowa Partia Katolicka. Obserwatorzy przypuszczają, że te dwie partie utworzą rząd koalicyjny.

Głosowanie w Holandii jest przymusowe. Przebieg wyborów był spokojny.

Według obliczeń opublikowanych Katolicka Partia Ludowa otrzymała największą ilość głosów, mianowicie 31.9 proc., podczas gdy Partia pracy otrzymała 27.54 proc., komuniści 10 proc. i partie rewolucyjne 13 proc.

Premier holenderski, prof. Wilhelm Schermerhorn wręczył królowej Wilhelminie prośbę o dymisję swego rządu.

Dymisja ta jest następstwem ogłoszenia ostatecznych wyników wyborów powszechnych, w których ludowa partia katolicka otrzymała 32 mandaty, zaś partia pracy, której przywódcą jest ustępujący premier, tylko 29 mandatów.

Kto posiada dowody działalności Fischera i Greisera

Ministerstwo Sprawiedliwości informuje, że toczą się obecnie dochodzenia w sprawie Artura Greisera, b. Gauleitera Warthegau oraz Ludwika Fischera, b. gubernatora dystriktu Warschau.

W sprawie Greisera zbiera dowody Prokuratura Specjalnego Sądu Karnego w Poznaniu, w sprawie Fischera — Prokuratura Specjalnego Sądu Karnego w Warszawie. Rozprawy odbędą się w ciągu bieżącego lata przed Najwyższym Trybunałem Narodowym.

Harcerze u premiera

Premier Osóbka-Morawski przyjął starszyznę harcerską, reprezentującą harcerzy z całej Polski i udekorował medalem Zwycięstwa i Wolności 19 instruktorek i instruktorów harcerskich.

Na prośbę naczelnych władz harcerskich premier Osóbka-Morawski objął opiekę nad Zw. Harcerstwa Polskiego.

Dwa miliony ton węgla załadowały porty w Gdańsku i Gdyni

Robotnicy w Gdyni załadowali na statek milionową tonę węgla, tę samą cyfrę osiągnął Gdańsk. Od początku oba porty załadowały 2 miliony ton węgla. Całkowity obrót w kwietniu doszedł do 50 proc. przeładunku przedwojennego.

Ilu nas było przed wojną i ilu jest dzisiaj?

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w dniu wybuchu wojny Rzeczpospolita liczyła 35 mil. 525 tys. mieszkańców. W liczbie tej było 24 mil. 690 tys. Polaków.

Tegoroczny lutowy spis ludności wykazał na ziemiach polskich 23 mil. 622 tys. mieszkańców. Po odliczeniu około dwóch milionów Niemców i około pół miliona Ukraińców, Białorusinów i Żydów pozostaje nas niewiele ponad 21 milionów.

Wojsko zwalcza bandy

W wyniku akcji, prowadzonej przez wojsko przeciwko bandom w powiecie nowotarskim, wykryto duży magazyn broni bandy „Ognia", oraz obóz, składający się z baraku, „kancelarii" herszta bandy, składów żywności i magazynów, w których nagromadzone były łupy z wypraw rabunkowych w postaci odzieży i przedmiotów wartościowych. Obóz wyposażony był w kuchnie, aparaty radiowe itp. Banda „Ognia" wymordowała ostatnio patrol wojskowy, w którym znajdowali się zasłużeni uczestnicy walk o Lenino, Warszawę i Berlin.

Specjalna akcja dożywiania dla dzieci

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił udzielenie jednorazowej, doraźnej pomocy dzieciom na terenach specjalnie wyniszczonych działaniami wojennymi — t. zw. terenach przyczółkowych. Podjęcie tej akcji w okresie przednówkowym aż do nowych zbiorów wpłynie zdecydowanie na polepszenie bytu 500.000 dzieci i młodzieży w wieku szkolnym. najbardziej zubożałych dzielnic Polski.

Postanowiono przydzielić: 2.000 ton mleka sproszkowanego, 500 ton cukru lub 1.000 ton marmolady, 9.000 ton chleba. mąki i kaszy, oraz 1.000 ton śledzi. Równocześnie uchwalono zarezerwować dla dzieci z terenów przyczółkowych odzież z dostaw UNRRA.

Odkrycie nowego miejsca kaźni

Specjalna delegacja Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich przeprowadza obecnie wizje lokalne w lesie Krepieckim, gdzie Niemcy spalili 360 tys. ludzi.

Las Krepiecki, leżący około 12 km od Lublina, był jakgdyby filią Majdanka. Delegacja znalazła na miejscu cały szereg śladów bestialskich morderstw, jakich dopuszczali się Niemcy.

W lesie pełno jest ludzkich kości. W wielu miejscach znajdują się resztki popiołu ze spalonych ciał i strzępy odzieży. Kilkanaście dołów jest pozostałością po zbiorowych mogiłach. Pomordowanych ekshumowano w r. 1944. W jednej ze zbiorowych mogił spoczywa jeszcze 400 osób. Na obszernej polanie, położonej w głębi lasu, walają się piszczele i czaszki, z wyraźnymi śladami od strzałów pistoletowych w tył głowy.

Według zeznań okolicznych mieszkańców las Krepiecki stał się miejscem kaźni, już w roku 1941. W kwietniu tego roku przez dwa dni Niemcy rozstrzeliwali tu masowo Żydów, których zwozili na miejsce straceń kolumną 65 ciężarowych samochodów. W r. 1943 po kilka razy dziennie przywożono tu trupy z Majdanka. Według obliczeń Niemcy mordowali tu codziennie około tysiąc ludzi. Zwłoki były przeważnie palone a popiół używano do użyźniania pól.

W strojach zakonnych

Niezwykłą sensację wywołał fakt aresztowania b. przywódcy „czarnego frontu" holenderskiego — Arnolda Meyera, który ukrywał się dotychczas w klasztorze katolickim pod Hillburgiem. Następnego dnia w innym klasztorze — pod Dribergen — odkryty został i aresztowany drugi z czołowych przywódców hitleryzmu w Holandii — Leffert. Leffert ukrył w tymże klasztorze całą galerię obrazów skradzionych przez hitlerowców w szeregu miast holenderskich. Obrazy zostały zabrane z klasztoru celem wręczenia ich prawym właścicielom.

92 tysiące osób pragnie zeznawać w Norymberdze

Do Trybunału Międzynarodowego w Norymberdze wpłynęło 92 tysięcy podań od osób, pragnących złożyć zeznania w sprawie naczelnego dowództwa niemieckiego, sztabu generalnego, SS i innych organizacyj hitlerowskich.

Trybunał wyłonił komisję, składającą się z 5 prawników, która rozpatrzy podania i ewentualnie przesłucha świadków. Utworzenie tej „komisji specjalnej" przyczyni się do przyspieszenia rozpraw.

Anglicy żywią Niemców

Biuro premiera Wielkiej Brytanii podaje o planowanym przesyłaniu żywności z Anglii do niemieckiej strefy okupacyjnej, celem zapobieżenia groźnej sytuacji żywnościowej w brytyjskiej strefie. Wysłanych będzie 200.000 ton jęczmienia, a następnie po 10.000 ton tygodniowo do ogólnej ilości 70.000 ton. Również wysyłanych będzie 80.000 ton ziemniaków. Transporty te dokonywane są z rezerw i oszczędności brytyjskich.

Decyzja rządu brytyjskiego nastąpiła na skutek doniesień, że w końcu maja ziarna w strefie okupacyjnej będą całkowicie wyczerpane. Angielski minister wyżywienia

oświadczył, że dalsze redukcje racyj żywnościowych nie mogą być stosowane, bo naraziłoby to na szwank zdrowie ludności.

Proces gwardii przybocznej Hitlera

W Dachau rozpoczął się proces przeciwko nowym przestępcom wojennym. Na ławie oskarżonych zasiadło 74 członków armii niemieckiej, oskarżonych o zamordowanie w grudniu 1944 r. od 175 do 311 amerykańskich jeńców wojennych w Malmedy. Większość oskarżonych, wśród których znajdują się szeregowi, oficerowie i generałowie, pochodzi z gwardii przybocznej Hitlera.

Wśród oskarżonych znajduje się dowódca gwardii, gen. Sepp Dietrich. W czasie przewodu sądowego zeznawać będzie 6 żołnierzy amerykańskich, którym udało się uratować.

9000 agentów hitlerowskich kryje się w Hiszpanii

Towarzystwa niemieckie, które funkcjonowały w Hiszpanii podczas wojny, nie zostały zlikwidowane i istnieją nadal. Ponadto w Hiszpanii znajduje się z górą 6000 inżynierów i techników niemieckich, wysłanych do Hiszpanii przez Hitlera oraz 3000 szpiegów. Prasa donosi, że na początku maja 1945 r., a więc tuż przed załamaniem niemieckie ministerstwo handlu zagranicznego wyasygnowało 4.000.000 dolarów na organizację towarzystw handlowych w Hiszpanii.

Ksiądz katolicki kandyduje z listy komunistycznej

Partia Komunistyczna Czechosłowacji wysunęła jako kandydata na posła przy wyborach do parlamentu katolickiego księdza Czerneckiego, proboszcza we wsi Statin na Śląsku czeskim.

5 tyś. funtów za samochód Goeringa

Brytyjskie ministerstwo likwidacji wojennej otrzymało ofertę niejakiego Page'a na zakup samochodu Goeringa marki Mercedes za cenę 5 tysięcy funtów szterlingów. Page zamierza samochód wystawić na widok publiczny, będąc przekonany, że wydane na kupno pieniądze szybko mu się zwrócą. Ministerstwo odpowiedziało, że samochód sprzedać może dopiero za kilka miesięcy, polecając Page'owi zaczekać do 1 listopada.

Antonescu skazany na śmierć

Marszałek Antonescu, b. szef rządu rumuńskiego na usługach Hitlera, został skazany na śmierć, jako przestępca wojenny. 12-tu innych podsądnych, oskarżonych o przestępstwa wojenne, otrzymało również wyroki śmierci.

Jeden Frank wisi, a drugi?

Naród czeski przyjął z głębokim zadowoleniem wiadomość, iż były niemiecki protektor dla Czech i Moraw, Karol Herman Frank, zawiśnie na szubienicy. Egzekucja odbyła się publicznie. Oskarżony wysłuchał wyroku z trupio bladą twarzą.

Spisek monarchistów na Węgrzech

Na Węgrzech wykryto organizację monarchistyczną, która dążyła do zbrojnego przewrotu.

W czasie przesłuchiwania wyszło na jaw, że utrzymywali oni kontakt z prawym skrzydłem drobnych rolników. Aresztowano 25 osób.

Świat na rozdrożu

Sekretarz stanu Byrnes oświadczył, że świat stoi na rozdrożu — albo pójdzie on za światłem postępu i porozumienia, albo cofnie się w mroki ciemności.

Pierwszy rok powojenny

W przemówieniu radiowym do ludności Stanów Zjednoczonych brytyjski min. Morrison oświadczył, że pierwszy rok powojenny zagraża światu większymi cierpieniami, niż wszystkie lata wojny. Groza głodu posuwa się naprzód poprzez Ren, Dunaj, Ganges i Yangtse-kiang. Oczy wszystkich narodów głodujących skierowane są na zachód. Wielka Brytania czyni wszystko, co leży w jej mocy, aby ulżyć klęsce głodu, zagrażającej narodom świata.

Pomoc gen. Franco dla Niemców podczas wojny

Rząd generała Franco podczas wojny oddał cały swój sprzęt wojenny, zapasy surowców oraz przemysł przetwórczy do dyspozycji armii niemieckiej. Jeszcze podczas trwania wojny domowej w Hiszpanii zostało utworzone towarzystwo niemiecko-hiszpańskie „Hisha", na czele którego stał przywódca partii hitlerowskiej w Marokko hiszpańskim. „Hisha" służyła jako ośrodek finansowy i administracyjny dla akcji pomocniczej, udzielonej przez Rzeszę ruchowi nacjonalistycznemu w Hiszpanii. Goering jako komisarz niemieckiego planu 4-letniego, zażądał, aby „Hisha" podjęła się zbiórki metali i surowców dla Rzeszy niemieckiej.

Etna grozi wybuchem

Wulkan Etna na Sycylii znów grozi wybuchem. Ostatni wielki wybuch wulkanu zanotowano w 1911 roku. Co jakiś czas następują — mniejsze eksplozje. Obecnie istnieje obawa, że na skutek zatkania głównego krateru, mogło nastąpić skupienie wielkiej ilości gazu i lawy, co może spowodować groźną eksplozję.

Manifestacja głodowa przed pałacem Mikada

Z Tokio donoszą, że 2.000 Japończyków w ciągu 6 godzin stało przed pałacem cesarza, domagając się, by cesarz odpowiedział na żądanie rozdania zapasów żywności, znajdującej się w pałacu.

Prowokacyjne znaczki pocztowe

Generał Mac Arthur zarządził w Japonii wycofanie z obiegu znaczków pocztowych, wydanych na su-

mę 56 milionów jen, na których widniał rysunek pomnika żołnierzy japońskich poległych na wojnie. Gen. Mac Arthur podkreślił, że znaczki te miały służyć jako środek propagandy.

Używanie jakichkolwiek symboli militaryzmu i skrajnego nacjonalizmu japońskiego zostało zakazane na rysunkach, znaczkach pocztowych i banknotach.

Indiom wolno oderwać się od Anglii

Ghandi konferował z wicekrólem na temat przyszłej konstytucji i utworzenia nowego rządu w Indiach, w skład którego wejść ma 5 Hindusów, 5 muzułmanów i 5 przedstawicieli mniejszych ugrupowań politycznych Indyj.

Jeżeli nowa konstytucja hinduska ustanowi zupełną niepodległość Indyj i państwo to nie będzie chciało wejść w skład brytyjskiej Wspólnoty Narodów, wojska brytyjskie będą wycofane niezwłocznie. Obecnie siły zbrojne W. Brytanii pozostaną w kraju aż do zakończenia prac nad konstytucją, gdyż na nich ciąży odpowiedzialność za utrzymanie ładu i porządku.

Walki w Indonezji

Wojska anglo-holenderskie wzmogły swe operacje w licznych miastach Indonezji w celu doprowadzenia do załamania się tubylczej ludności, walczącej o wolność. Walki stają się coraz intensywniejsze. Oddziały indonezyjskie utrzymują swe pozycje nawet pod gradem bomb z samolotów brytyjskich. Po każdym bombardowaniu oddziały indonezyjskie wyruszają znów z ruin do walki w obronie swej słusznej sprawy.

Nie tylko armia indonezyjska, ale cały lud Indonezji będzie niezachwianie bronił republiki w świadomości, że postępowy świat jest usposobiony przychylnie dla Indonezyjczyków. Ostatecznie sprawa Indonezji zostanie rozstrzygnięta w myśl dążeń jej 70-milionowego ludu.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji

M. Szark, instruktorka. Miejsca na „Kącik kobiecy" udzielimy chętnie i prosimy o zjednywanie współpracowniczek.

Ames: Prosimy o dalszy ciąg historii ?

A. F. K. Now.: „Licytacja" (fragment) doskonały temat, lecz w tym opracowaniu nam się nie nadaje. Może w całości byłby lepszy? Prosimy o dalszą współpracę.

J. M.: „Nieco o uprawie tytoniu". Artykuł zachowujemy na jesień i zimę. Prosimy o dalszy ciąg na temat pielęgnacji, zbioru, suszenia. „Jak pielęgnować ziemniaki" wykorzystamy.

J. P.: „Zdrajca i jego pomocnik" zamieszczamy. „Anegdoty" nie wykorzystamy. Prosimy o zapowiadane nowele i to najlepsze, a nie specjalnie dla „Orki".

Szewczyk Mieczysław, Dzierzkowice: Pieniądze otrzymaliśmy, prenumerata zapłacona do 10. VIII. 1946 r.

Prenumerata kwartalna z opłatą za dostawę względnie z przesyłką pocztową wynosi 50 złotych

Wpłacajcie w Administracji albo przekazem PKO Kraków, konto IV — 428.

Za zwłokę w dostawie czasopisma Administracja nie odpowiada.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Plac Szczepański 8, II p. tel. 509-40

Redakcja czynna codziennie od 10—12

Administracja od 8—15 — w sobotę od 8—13.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Ogłoszenia za tekstem: 1 milimetr przez szerokość 57 milimetrowej szpalty — 5 zł, w tekście — 10 zł.

Drobne ogłoszenia na ostatniej stronie za słowo — 5 zł, poszukiwanie pracy — 3 zł, (dla członków Z. S. Ch. — 1 zł). Tłusty druk 100% drożej. Najmniejsze drobne ogłoszenie 10 słów.

Wydawca: Zarząd Wojewódzki Związku Samopomocy Chłopskiej w Krakowie. Redaktor naczelny: Edw. Marzec.
Drukarnia I pod zarządem państwowym, Kraków, Wielopole 1. M—08305